Nr. 50. We Lwowie Niedziela dnia 19 Lutego 1893. **Rok XXVI.**

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego“, Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 centów miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fr. gr. do Francji, Anglji Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca
Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o godzinie 8. rano.

Dnie krytyczne.

Lwów 18. lutego.

Przepowiednie meteorologiczne Falba nie dały spać pewnym ekonomistom francuskim. Uczony niemiecki przepowiada burze i dnie „krytyczne“, ekonomiści francuscy próbują na podstawie pewnych danych, przepowiadać burze giełdowe i przesilenia ekonomiczne. Tajemnica horoskopów Falba nie jest nam znana — przyznajemy się do tej ignorancji, iż nam nie wiadomo, na jakich podstawach naukowych uczony niemiecki odgaduje zjawiska meteorologiczne, które się czasami istotnie... nie sprawdzają, tak samo, jak się nie sprawdzają przepowiednie ekonomistów francuskich. Mimo to jednak mielibyśmy chętkę naśladować te zresztą bliżej nam nieznane teorje i zastosować je do naszego życia parlamentarnego. I tutaj możnaby przy pewnem natężeniu umysłowem zbudować regułę, na podstawie której dałyby się z góry przewidzieć i przepowiedzieć burze i dnie krytyczne] w parlamencie wiedeńskim. Ile razy rząd, albo jego organa dopuszczą się jakiegoś wybryku na polu politycznem, lub narodowościowem, tyle razy można być pewnym, że będziemy mieli w izbie poselskiej dzień krytyczny.

Obrady wczorajsze i przedwczorajsze były niezawodnie bardzo burzliwemi i krytycznemi, a chyba dla nikogo, kto cokolwiek tylko jest obznajomiony z naszemi stosunkami parlamentarnemi, owe dnie krytyczne nie były niespodzianką. Wszyscy je przeczuwali i przewidywali od chwili, kiedy do wiadomości publicznej doszło znane rozporządzenie prezydenta] najwyższego trybunału sprawiedliwości, dotyczące tłumaczenia aktów, przesłanych temuż w językach nie niemieckich. Przewidywania ogólne nie zostały zawiedzione i mieliśmy dnie krytyczne.

Gdybyśmy byli zarozumiałymi, albo gdyby nam zależało na zaspokojeniu ambicji osobistej, musielibyśmy poczytywać to sobie za zasługę, że myśmy pierwsi zwrócili uwagę na reskrypt dra Stremayera, kryjący w sobie zapędy germanizacyjne, że za naszem pośrednictwem rzecz doszła do wiadomości ogółu, że na podstawie naszych informacyj klub młodoczeski postanowił poruszyć ją w izbie poselskiej. Rezygnujemy jednak z tego zaszczytu, bo nam o te laury publicystyczne nie chodzi. Zależało nam na rzeczy jako takiej, i dlatego ją poruszyliśmy bez względu na to, jaki efekt ona wywoła. Że nam w szczególności nie mogło chodzić o hałaśliwy efekt parlamentarny, że nam nie zależało na wywołaniu „krytycznych“ dni w parlamencie, tego chyba dowodzić nie potrzebujemy. Nie mogło się jednak stać inaczej, skoro Młodoczesi ujęli sprawę w swoje ręce. Stanowią oni w pierwszym rzędzie stronnictwo narodowe, a będąc w opozycji, i mając wobec rządu ręce zupełnie wolne, nie potrzebując się liczyć z żadnemi dla sfer decydujących względami, mogli z całą swobodą i z całą otwartością mówić o sprawie. Są wprawdzie w parlamencie wiedeńskim i inne stronnictwa narodowe, które mówią o sobie, że prowadzą politykę wolnej ręki, ale jest to jeno gołosłowne twierdzenie, którego fakta nie popierają. Te stronnictwa milczały i źle zrobiły... Jeżeli im taktyka Młodoczechów do gustu nie przypada, jeżeli im się bezwzględny sposób atakowania Vaszaty'ch i Kaunitz'ów nie podoba, mogły w obronie słusznej sprawy wystąpić na swój sposób, umiarkowany i dyplomatyczny, ale milczeniem tego rodzaju rzeczy zbywać chyba się nie godzi. A że rzecz sama była słuszna, to chyba przyzna każdy, kto choćby na chwilę stanie na gruncie narodowościowym.

Przy trybunale najwyższym istniały senaty językowe, względnie narodowościowe przez lata mnogie, a sprawiedliwość nie tylko na tem szwanku nie poniosła, ale owszem poszczególne narodowości widziały w tem gwarancję sprawiedliwości. Rządy centralistyczne nie ruszyły tego stanu rzeczy i nie czyniły tego z pewnością przez wzgląd na narodowości nieniemieckie. Dopiero dzisiaj, pod rządami hrabiego Taaffego, który przed kilku zaledwie dniami ogłosił program, zasadzający się na zatrzymaniu istniejącego stanu rzeczy pod względem narodowościowym, dr. Stremayer zauważał że jest niewłaściwą rzeczą, by w najwyższym trybunale radcy dworu referowali na podstawie oryginalnych aktów pierwszej rozprawy i zarządza tłumaczenie aktów w języku „obcym“ pisanych, na język niemiecki. Gdyby tendencje tego reskryptu prezydenta najwyższego trybunału były jeszcze wątpliwe, to jedno słóweczko, które podaliśmy w cudzysłowie, zdradziłoby prawdziwe zamiary dra Stremayera. Nie o sprawiedliwość chodziło panu prezydentowi, ale o politykę, nie o interes sądownictwa, ale o germanizację i niepowinien się dziwić, że dzisiaj takie na jego głowę padają gromy. A dopiero nieszczęśliwe tłumaczenie się pierwszego sędziego w Austrji! Jakżeż ono naiwne! Jak żak szkolny, przychwycony na wybryku swywoli, usprawiedliwia się prezydent najwyższego trybunału, że niefortunne wyrazy *fremde Sprachen* dostały się do jego reskryptu przez — pomyłkę. Zaiste skoro najwyższy sędzia schodzi do rzędu agitatorów politycznych, wówczas dnie „krytyczne“ w parlamencie są zjawiskiem zupełnie naturalnem.

Urzędy rozjemcze i sądy pokoju.

I. Sprawa urzędów rozjemczych i sądów pokoju, stoi dziś na porządku dziennym dyskusji publicznej. Z inicjatywy ministerstwa sprawiedliwości i Wydziału krajowego, zajmowały się nią izby adwokackie i notarjalne, tudzież towarzystwa prawnicze w kraju, a Koło polskie występuje w parlamencie przez usta posła Skarszewskiego z żądaniem w tym kierunku w myśl kilkakrotnych rezolucyj Sejmu naszego.

W kołach prawników zdania bardzo są podzielone. W towarzystwie prawniczem lwowskiem, dwaj referenci przedstawili sprawozdania, do wręcz przeciwnych prowadzące wniosków. P. rejent Wurst, przeciwny zarówno reformie urzędów rozjemczych, wprowadzonych w życie ustawą krajową z 1874 roku, jak i zaprowadzeniu sądów pokoju. P. radca dr. Łosiński, domaga się zaprowadzenia w kraju urzędów rozjemczych z tem, że w pewnych sporach strony byłyby zniewolone przed rozpoczęciem procesu w sądzie, stanąć w urzędzie rozjemczym, któryby usiłował strony pojednać. Wprowadzenie zaś w życie sądów pokoju czyni p. radca Łosiński zawisłem od doświadczeń, nad urzędami rozjemczemi poczynionych, domaga się jednak wydania państwowej ustawy organizacyjnej, w ramach której pozostawionemby było ustawodawstwu krajowemu wprowadzenie w życie tej instytucji, w chwili, którą uzna za odpowiednią.

W ciągu dyskusji bardzo ożywionej i wyczerpującej, prowadzonej przez kilka wieczorów, nad temi referatami, wyłoniły się dalsze samoistne dwa wnioski, jeden radcy sądowego dra Szubertha, zmierzający do wprowadzenia w życie kolegjalnych sądów gminnych, z sędzią jurystą, zjeżdżającym w odstępach czasu na roki gminne, na czele i ławnikami z ludu, którym głos stanowczy przysługuje; drugi dra Aszkenasego, który wykazuje możliwość wprowadzenia sądownictwa ludowego w ramach dzisiejszej organizacji. Ponieważ wniosek ten, naszem zdaniem, rzecz chwyta ze strony praktycznej — i na podstawie tego projektu, reforma byłaby istotnie łatwo wykonalną, przeto podajemy przemówienie dra Aszkenasego. Brzmi ono:

Stoję na stanowisku motywów, przytoczonych przez p. prezesa Tchórznickiego i p. radcę Łosińskiego, wszelako motywa te do wielu odmiennych prowadzą mię wniosków. Sprawa, o którą chodzi, ma dla mnie dwie strony: zasadniczą i praktyczną, z których każda oddzielnie rozpatrywaną być winna. Ze stanowiska zasadniczego pozwoliłbym sobie sformułować pytanie, na które odpowiedzieć mamy, w ten sposób: Czyli pożądanem jest wprowadzenie żywiołu ludowego do sądownictwa w sprawach spornych? i na tak postawione pytanie nie waham się stanowczo odpowiedzieć — tak!

Na uzasadnienie mego zdania nie myślę, za przykładem niektórych mowców poprzednich, sięgać do Adama i Ewy; ani w ogóle szukać argumentów lub wzorów w ustroju pierwotnych społeczeństw. Teoretyczna kwestja, rzucona tutaj, czyli na początku ludzie sprawy swe ugodą czy sporem rozwiązywali, mojem zdaniem, nie da się rozwiązać, a po nadto żadnego w danej sprawie nie może dostarczyć argumentu ani dla jednej, ani dla drugiej strony. Równie jest obojętnem, czyli w pierwotnych społeczeństwach *Homo homini lupus fuit*, jak twierdzi jedna szkoła (*Home*), czy też człowiek w stanie natury żył w szale szczęścia i roskoszy, co tak pięknie śpiewa Jan Jakób Rousseau, zwłaszcza, że jedno i drugie zdanie prawdopodobnie nie całkiem będzie słuszne. Z tych źródeł więc czerpać uzasadnienia nie myślę. Natomiast faktem jest, że od kiedy prawo, którego pojęcia i zasady są podstawą całego naszego prawodawstwa, istnieje, toczy się ciągła i nieustająca walka między prawem a słusznością, między formułą a życiem.

Walka między *jus civile*, owem ścisłem, formalnem, scholastycznem *jus civile*, a prawem pretorskiem, *jus gentium*, walka między sądownictwem *stricti juris*, a sądownictwem *bonae fidei*, to pierwoblaski tej samej walki, którą dziś staczamy na wszystkich polach ustawodawstwa, walki, w której każde zwycięstwo ducha nad literą, treści nad formułą, jest zwycięstwem postępu, jest postępem ludzkości.

Nasz proces dzisiejszy jest w ogóle zbyt długotrwały, zbyt kosztowny i zbyt formalistyczny, trzy wady, które najsprawiedliwszy, t. j. najbardziej ustawom odpowiadający wyrok czyni bezwarunkowo niesłusznym tak, że o słusznem rozstrzygnieniu sprawy jakiejś, zwłaszcza dla ludu wiejskiego, prawie mówić trudno. Zawsze trafi się jakieś zaniedbanie formalności w skutki brzemienne, albo druga strona formy procesowej (restytucje i inne środki prawne) nadużyje dla znękania swego przeciwnika, tak, że stąd stronom w ich słusznem prawie krzywdy zawsze niemal powstają. Po za tem kosztowność procesu naszego równa się w nader licznej ilości wypadków wręcz odmowie sprawiedliwości, w innych wypadkach jest ona uprzywilejowaniem jednej strony, tej, która tęgiego rzecznika opłacać może, przed drugą, we wszystkich wypadkach jest krzywdą dla strony, którą zazwyczaj proces więcej kosztuje, niż warte całe prawo, o jakie spór się toczy.

Na koniec długotrwałość procesu czyni wymiar sprawiedliwości, t. j. restytucję stanu prawnego z zupełnem uchyleniem bezprawia, niemal niemożliwym, gdyż szkody stanu bezprawnego trwającego w ciągu procesu, są zazwyczaj tak nieobliczone i naprawić się nie dające, że zupełne zrzeczenie się spornego prawa z góry, kto wie, czy w wielu bardzo wypadkach dla strony pokrzywdzonej nie byłoby korzystniejszem.

O zupełnem wywalczeniu prawa swego w procesie dzisiejszym niemal mowy być nie może, a natomiast wyradzają dzisiejsze formy procesowe straszliwą wadę u ludu, walkę, kto wie, czy nie o wiele szkodliwszą, niż lichwa i pijaństwo, wyradzają pieniactwo.

Otoż temu stanowi rzeczy zaradzić należy, i to bezwarunkowo i za każdą cenę. Chociaż by nawet obawiać się należało, że w pewnej liczbie wypadków spory niesłusznie będą rozstrzygnięte, to krzywda będzie o wiele mniejsza, aniżeli gdy spory wszystkie rozstrzygnięte są ściśle wedle litery ustaw, ale rozstrzygnięcie to poprzedza operacja tak kosztowna i długotrwała, która sama przez się każde rozstrzygnienie opora czyni krzywdą dla stron obu.

Zejdźmy do pojęć ludu, wydostańmy się z zaczarowanego koła scholastycznych pojęć prawnych, które nas trzyma na uwięzi, a zyska na tem i samo prawo i lud. Zyska prawo, gdyż odpowie etycznym dążeniom tych, których stosunki ma regulować, zyska lud, gdyż nauczy się poznawać i szanować prawo, jako żyjącą etykę społeczną, w odróżnieniu od martwej formuły dzisiejszej, dla której uznanie tylko siłą zapewnione.

To są pobudki natury społecznej, które reformy, w mowie będącej, koniecznie się domagają.

Smutne „uznanie!“

Z Rusi piszą: „Kiedy istniała pańszczyzna, ciążył na właścicielach dóbr obowiązek, czynić zadość potrzebom religijnym swoich poddanych; więc: stawiać kościoły, czy cerkwie prawosławne, utrzymywać duchowieństwo itp. Teraz, gdy każdy włościanin jest panem niezależnym swego kawałka ziemi i nie ma żadnych względem dworu powinności, obowiązek powyższy ustał, a „dziedzic“ powinien, jako większy właściciel, przykładać się więcej, niż inni, do utrzymywania i ozdoby kościoła tego wyznania, do którego sam należy. Mimo to w ziemiach polskich katolicy obywatele ziemscy trzymają się dawnej tradycji i są „dobrodziejami“ cerkwi prawosławnych.

Hr. Józef Potocki dla cerkwi w Szepietówce na Wołyniu raz ofiarował (22. czerwca 1892) dwa półimperjały w złocie i dwa ruble w srebrze, potem (5. września t. r.) kielich srebrny pozłacany, prześlicznej roboty wartości przeszło 300 rubli, z herbem swoim i napisem rosyjskim: „Ofiara od hr. Józefa Alfredowicza Potockiego na pamiątkę 100 ej rocznicy cerkwi parafialnej w m. Szepietówce“.

„Wogóle trzeba powiedzieć — pisze w raporcie swoim paroch tejże cerkwi dnia 23. września (5. paźdz.) 1892 r. — że hr. J. A. Potocki był i poprzednio zawsze uważnym na potrzeby cerkwi i parafji Szepietowskiej. Dowodem jego dobroczynności jest większa część budynków plebańskich, które po pożarze dnia 30. sierpnia (11. września) 1887 r. zostały odbudowane prawie wyłącznie jego kosztem“.

Drugim tego rodzaju dobrodziejem jest p. Wilh Rau, właściciel Zabarola na Wołyniu (pow. rowieński), katolik. W r. 1880 dał on bezpłatnie materjał na dom dla psałomszczyka (lektor cerkiewny), na zabudowania plebańskie, na restaurację szkoły parafjalnej prawosławnej za instancją swego plenipotenta p. Lessiga, protestanta, podarował dom na drugą szkołę cerkiewno-parafialną w Zabarolu, wartości 300 - 400 rubli; nareszcie pozwolił parochowi i służbie cerkiewnej mleć zboże bezpłatnie w młynie dworskim, oraz brać drzewo w lesie na opał i na ogrodzenia.

O jednym i drugim benefaktorze z wdzięcznością donoszą właściwi parochowie arcybiskupowi wołyńskiemu Modestowi. Modest kazał oba raporty wydrukować w „Wołyn. aparch. wied.“ r. 1892 n. 33 str. 787 i rok 1893 n. 1 str. 7) i zarazem „wygotować list pochwalny i pismo dziękczynne“ dla hr. Potockiego, dla p. Raua zaś „pismo dziękczynne.“

Smutne to uznanie — zwłaszcza za napis rosyjski. Wolno hr. Potockiemu dawać na prawosławną cerkiew; ale nie powinien tego faktu uwieczniać herbem i pisanem po rosyjsku nazwiskiem...

Jarosław Vrchlicky.

II.

Dzieła Vrchlicky'ego podzielić można na kilka grup. Pierwszą stanowią te, które najściślej łączą się z osobistemi losami poety. Tu zaliczyć wypada: „Z głębin“, „Sny o szczęściu“, „Eklogi i pieśni“, „Droga do Eldorado“. W cyklu „Z głębin“ widzimy obok melancholijnej liryki uczuciowej, z której wyziera filozoficzna rezygnacja, lirykę refleksyjną, z pesymistycznem zabarwieniem, dalej rzewne wylewy erotyczne, wreszcie czystą lirykę, wolną od wszelkiej filozoficznej i zmysłowej przymieszki. W „Snach o szczęściu“ rozbrzmiewa już pieśń płomiennej, prawdziwie męskiej, zdrowej miłości, ujęta w formę konkretną, jędrną, zupełnie oryginalną. Są to istne perły erotyzmu.

Poetycki ptak usłał sobie miękkie gniazdo i oto wydał trzeci zbiorek, któremu za motto służy okrzyk włoskiego wieszcza: *„O pace, o solitudine, o dolcezze!“* Tu nagromadził Vrchlicky nieprzebrane skarby liryki. — Widoczny wpływ poezji romańskiej nie wyszedł mu na złe; zyskała na tem poetyczna retoryka, a do rozległej skali przybył ton nowy i iście francuski dowcip. W dalszych zbiorkach tej grupy widać coraz silniejsze dojrzewanie; rozmiłowana w klasycyzmie dusza poety, daje folgę swym uczuciom w eklogach i pieśniach; pielgrzymuje do Eldorada szczęśliwej miłości, nie zatrwożona tem, że tu i owdzie wpłynęły na widokręg chmury.

Drugą grupę tworzy „Rok na Południu“ i „Na ojczystych ścieżkach“. Opiewa w nich poeta wrażenia, jakie odniósł z naocznego badania dwóch cywilizacyj: włoskiej i czeskiej.

Trzecią grupę stanowią zbiorki: „Duch a świat“, „Sfinx“, „Perspektywy“, „Złomki epopei“, „Dziedzictwo Tantala“, „Brewiarz nowożytnego człowieka“. Treść ich wypełniają dzieje całej ludzkości. Poeta snuje się po krużgankach rozwoju człowieka, zapuszcza sondę we wszystkie sfery cywilizacji i włącza następnie swe wrażenia w formę utworów artystycznych.

„Żywot i śmierć“, jakoteż „Osty Parnasu“ są nowym etapem na drodze jego tryumfalnego pochodu. „Co życie dało“, „Dnie i noce“, „Różnobarwne motyle“ i inne późniejsze, stoją każda z osobna, luźnie, nie oddane pod jarzmo żadnego wspólnego programu, ani też nie łącząc się osobistemi dziejami poety.

Osobną rodzinę niejako stanowią epickie utwory poety.

Wyborny znawca i wielbiciel Vrchlicky'ego, prof. dr. E. Albert, tak go charakteryzuje: „Vrchlicky opanował ogromny aparat uczoności. Zna on równie dokładnie literaturę ojczystą, jak świat

---

AURELI URBAŃSKI.

Z cyklu poezyj p. t.

„MIATIEŻ“

(1883.)

IX.

Adjutant brygadjera.

W żałobie — czarny na piersiach krzyż —
Klęczy matrona.
Dwór pusty... Z dala dział huczy spiż.
Niewiasta krzyżyk tuli do łona
I z trwogi kona.

Mąż w lesie; w lesie jedynak, syn,
Pusto we dworze.
„Od śmierci chroń ich — Sybiru min —
Od tortur męczarń — od hańby może —
Chroń ich, o Boże!“...

Umilkły strzały. Za chmury tarcz
Skryło się słońce.
Taraban gromko warczy. Oh, warcz —
I jęki zagłusz, po krwawej łące
Z boru płynące!...

Warczy taraban. Miarowy krok
Tętni piechoty.
Żołdactwa wtarga w podwórze tłok;
Łup zmyślne wietrzą wyżły despoty;
Trzeszczą już płoty.

Wódz, Mongoł, z konia przed gankiem zsiadł;
W próg piętą wali.
Kredencarz, drżący, sędziwy dziad,
Pokornie gościa zaprasza dalej —
Wiedzie do sali.

„Jegomość w mieście — z nim panicz nasz
W drodze od wczora.“
Szyderczo Mongoł spojrzy mu w twarz:
„„— A pani!““ — „Jejmość w sypialni... Chora.“
„„*Nu* — mass doktora!““

„„Lackie ja wasze choroby znam;
Fach mój — od potów.““
— „Jejmość przeprasza; kaja się Wam...
Przekąską służy... Szczędźcie kłopotów...
Raczcie — czaj gotów.“

Galony rzędem obsiadły stół;
Brzęczą kielichy.
Mongoł ponuro w duszy coś knuł —
Jadł — pił — lecz chmurny siedział i cichy,
Hyena — pychy.

A gdy już brakło i mis — i flasz —
„„Zdrowa ć, niezdrowa ć,
Pójdź, stary grzybie — drogę nam wskaż;
Sztab syt i krzepki. Do Laszki prowadź —
Sztab chce dziękować““.

Weszli. — W żałobie na piersi krzyż,
Klęczy matrona.
Czerń ryczy w okół — dział milczy spiż.
Niewiasta krzyżyk tuli do łona
I z trwogi kona...

„„Mój sztab Wam dzięki składa — *madame*,
Za chleb i wino.
Wdzięcznym być umie i russki cham;
A więc pocieszę ja Was nowiną —
Słuchajcie ino:““

„„Herszt bandy—mąż Wasz—dziś w lesie padł;
Zmiotła go kula.
Syn Wasz — mołojec — kąsał, jak gad;
Na brzózce wisi — *nu* — z wichrem hula
I drwi z tatula.““

Strętwiała... Z bladych krew uszła lic:
Posąg — rozgromu.
A więc — obadwaj!... I nic już — nic!...
Wszystko straciła... Żyć nie ma komu —
Pustynia w domu...

Z zapiekłych źrenic groty weń dwa
Strasznie ubodły:
— „Pogardy godna nikczemność twa!
Na rozpacz moją piekła cię wiodły,
Oh — trzykroć podły!“ —

— „Ten, w Czyjej dłoni pomsty drży grom,
Ten was pokona...
Dziatki masz może — żonę masz — dom —
W żonie i dzieciach klnę cię, zelżona
Matka i żona!“ —

I ku drzwiom ramię wyciągnie: — „Precz!“ —
Mongoł zbladł srodze;
Wyskoczył. — Świta cofa się wstecz
Płonąc — i sęki licząc w podłodze...
Wstyd jej — za wodze.

Poszli. — Żołdactwa gubi się ślad
W gościńca pyle.
Znów cisza... Zda się, zamarł już świat.
Oh, takiej ciszy okropne chwile..
Dwór — jak w mogile.

Sama. — Wciąż huczy straszliwy grzmot,
Jak szum daleki.
Ołowiem losu zmiażdżył ją młot;
Ah... łez by całe spłakała rzeki — —
Suche powieki!..

*

Nagle — człowieczy wśliźga się cień
Z po za kotary.
Twarz trupio blada... Żal wieje zeń —
I rozpacz czarna — i szał ofiary —
W oku wrą żary...

Russki ma mundur — na piersi chrest —
Szych wstęgi złotej.
Stanął... skroń zwiesił...— „Odejdź!... Ktoś jest?..
Igraszką dziś wam męk krwawe poty;
Dość tej podłoty! —“

A russki człowiek do wdowich stóp
Na klęczki pada:
„„Przebacz — jam Litwin... Gorzkich dość prób;
Ohydna służby carskiej szkarada!...
Nędznemu — biada...““

„„Długo już — długo — truje mnie jad...
Bój z sobą toczę..
Piecze mnie skóra carskich tych szmat;
Nocami w niebios sięgam przeźrocze —
W dzień — krwią się broczę...““

„„Okropny żywot!... Ot złoty chrest —
Hańby zapłata...
Cóż brud ten zmyje? Krwi chyba chrzest!
Bo jam Ci Żmudzin — szpon w pletni bata:
Adjutant — kata...““

„„Z gałęzi pozwól syna Ci zdjąć —
Pomszczę ich Obu..
Matki ja nie mam — Ty mi nią bądź!
Gdy zaś polegnę.... trupa każ pchnąć
Do Nich — do grobu...““

X.

Ryży Mordko.

Przy drodze krzywa karczemka, licha.
Dach jej koszlawy; drąg go podpycha.
W karczemce Mordko — ryży i kosy —
„Majufes“ w różne zawodzi głosy.

W świąteczne „tałes“ myckę okrywa —
I przykazaniem na głowie kiwa;
Rzemieniem nagą owinął rękę —
I Panu słodką nuci podziękę.

Podziękę słodką nuci „Jehowie“ —
I duszy zachwyt w każdem brzmi słowie;
Z serca roskoszy Panu się zwierza —
I wciąż ku odrzwiom zerka alkierza.

Jak się nie cieszyć?... Taka nowina!...
Ruchla mu w nocy powiła syna.
Ryży — jak „tate“ — potomek godny;
Jak „tate“ — kosy; syn pierworodny.

I gdy tak nuci — i gdy tak zerka —
Chłopska mignęła w progu magierka
I w krwawej, nędznej, łatanej świcie
Ranny powstaniec wkrada się skrycie.

„Litości, żydzie — spocznę choć chwilę...
Wódki daj kroplę... Krwi uszło tyle...
Garść naszych skłuta... Człek milę idzie...
Bezsilny, padam... Ratuj mnie, żydzie!..“

Zastękał Mordko — wziął się za głowę:
„„Och, wej — te rany takie niezdrowe!
Bóg dał mi syna — a ty słabintki —
Na, zjedz „łokszyny“, napij się wódki““.

Powstaniec „kugle“ połyka chciwie —
A Mordko cmoka w synka podziwie;
Gadatliwemi wychwala usty:
„„Piękny — a mądry — a jaki tłusty!““

I w szybę spojrzy — zblednie, jak płótno:
„„Aj, waj!... Kozaki!... Szyję mi utną —
I wszystką wódkę wyżłopią duszkiem!..
Skacz, „goju“ — skryj się pod Ruchli łóżkiem.““

Wpadają. — „Żydzie! Sam tu, sobako!
Nie był tu z czapką taką, a taką?
W świtce się z lasów tędy przedzierał:
To — Borelowski, chłopski generał“.

„Kto by go ujął — nagroda wielka:
Bumażków tysiąc, rubel w rubelka.
Kto by go ukrył — Sybir i pałki!“ — —
Mordkowych oczu zabłysły gałki...

W Mordkowych kłapciach zadrżały łytki..
Złoty interes... nu... trochę brzydki.
W mózgu mu ciche kotłują targi;
Szeptem zbielałe drgają już wargi —

W tem od alkierza Ruchli głos jęknie:
„„Kto był?.. Nikt nie był.. Proś panów pięknie,
Niech się rozgoszczą... Honor — zaszczyty!..
A garniec postaw — dwa — okowity...““

„„Rusz ty się, Mordku!.. Pany kozaki
To gość dla żydka nie lada jaki!...
U nas dziś święto... Grzeczni panowie
Niech za Lejbusia wypiją zdrowie...“

poezji klasycznej, jak średniowiecznych mistyków i dobę renesansu. Dość zważyć, jakie studja odbyć musi ten, kto się odważy przystąpić do przekładu Dante'go „Divina Comoedia". Przytem aparat jego pomocniczy ciągle wzrasta. Vrchlicky płynie z prądem świata; jego poetyckim horyzontem jest świat cały i dzieje całej ludzkości."

Vrchlicky ma tę właśnie wielką zasługę, iż izolowaną poezję czeską zbliżył ku wielkim prądom nowoczesnym; można go nazwać Janem Chrzcicielem, który naprostował ścieżki i przygotował serca przyszłemu mesjaszowi poezji czeskiej. Nie jest on ostatnim wyrazem ducha czeskiego, ale jest genialnym tego ducha ruchem i jakby zapowiedzią większej jeszcze świetności.

. . . .

Obchód jubileuszowy, urządzony na cześć Vrchlicky'ego w d. 16. bm., wypadł w całem tego słowa znaczeniu świetnie.

Rano pojawiły się w pomieszkaniu poety liczne deputacje, między innemi deputacja kollegium profesorów praskiej politechniki, stowarzyszenia czeskich beletrystów „Maj", „Umieleckiej Besedy", „Morawskiej Besedy", „Slawji", „Spolku czeskich techników", „Czeskich akademików izraelitów", „Czeskich nauczycielek", „Akad człon. spolku" i w. i. Wielu artystów przesłało jubilatowi cenne upominki. Srebrne wieńce laurowe ofiarowało mu kollegium profesorów i „Spolek czeskich akademików żydów."

Niemiecki poeta Frydryk Adler poświęcił Vrlicky'emu gorącą odę na cześć jubilata. Telegramów gratulacyjnych nadeszło co niemiara. Między innemi przesłały jubilatowi wyrazy hołdu telegraficznie redakcje następujących pism polskich, wychodzących w Galicji: *Nowej Reformy, Przeglądu, Kurjera Polskiego, Dziennika Polskiego* i *Śmigusa*.

Przesłali jubilatowi życzenia także: prezes praskiej akademji umiejętności ks. Lobkowicz, pp. Hlavka, Rieger, Czerny, dr Mattusz, dr. Jerzabek, dr. Zeithammer i w. i.

Na cześć poety wystawiono wieczorem w teatrze narodowym pierwszą część jego trylogji „Hippodamia". Amfiteatr zapełniony doborową publicznością rozbrzmiewał ciągłemi oklaskami. Poecie urządzono ogromną owację. Po pierwszym akcie musiał kilkakrotnie wychodzić na scenę i dziękować. Od „Akademickiego cztenarskiego spolka" podano mu wieniec z napisem „Czeskiemu Homerowi;" oprócz tego otrzymał Vrchlicky wiele innych jeszcze wieńców.

KRONIKA.

Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki.

Djarjusz lwowski.

Niedziela 19. lutego.

O godz. 4. popoł. walne zgromadzenie Towarz. prawniczego.

Wycieczka „Echa" do Stryja.

O godz 10. rano w kościele archikatedralnym obrz. łac. solenne nabożeństwo ku uczczeniu 50-ej rocznicy jubileuszu papieskiego.

O godz. 11. rano w sali Tow. gimnastycznego „Sokoł" nadzwyczajne walne zgromadzenie Towarzystwa oszczędności kobiet.

O godz. 7. wieczorem w Tow. katolickiej młodzieży rękodzielniczej „Skała" wieczorek muzykalno-deklamacyjny ku uczczeniu 50-ej rocznicy jubileuszu papieskiego.

O godz 7. wieczorem w sali Tow. gimn. „Sokoł" wieczorek dla członków i osób przez nich wprowadzonych. Po wieczorku zebranie towarzyskie członków w górnych lokalnościach.

O godz. 8. wieczorem w sali „Domu narodnego" uroczystość jubileuszu papieskiego, urządzona przez komitet ruski.

Teatr: O godz. 3½ popoł. „Poskromienie złośnicy", komedja Szekspira; wieczorem „Ptasznik z Tyrolu."

Z życia towarzyskiego P. Oskar Fabian, właściciel domu handlowego we Lwowie, zaręczył się z panną Józefą Schiller z Wiednia.

Dziś odbędą się w Tryeście zaślubiny panny Oyljі Steffen, z p. Mieczysławem Pietruskim, kapitanem okrętowym, synem posła sejmowego Oktawa i Stefanji z Augustynowiczów Pietruskich.

Nekrologja. Eryk Jachowicz, syn niezapomnianego pedagoga i autora bajek, Stanisława, fundatora domu schronienia dla sierot chłopców w Warszawie, zmarł tamże w 51 roku życia. Zmarły był w ostatnich dwudziestu latach urzędnikiem Towarzystwa kredytowego m. Warszawy i jednocześnie dziennikarzem, współpracownikiem wielu pism. Oprócz artykułów, bezimiennie ogłaszanych, pisywał pod pseudonimem Józefa z Leszna i pod tym pseudonimem napisał i wydał w Warszawie broszurę „W sprawie budowy pomnika Mickiewicza w Krakowie." Zajmował się także wydawnictwem utworów swego ojca, Stanisława, po którym ze czcią przechowywał liczne rękopisy i pamiątki. Sp. Eryk Jachowicz był także jednym z najgorliwszych opiekunów dziatwy, brał czynny udział w pracach komitetu kolonij letnich i był jednym z inicjatorów Towarzystwa opieki nad biednemi matkami, a niejeden wniosek jego przyjęło Towarzystwo dobroczynności. Prawy, sumienny, pracowity, chętnie niosący pomoc swoją w szlachetnych przedsięwzięciach, nie odmawiający nigdy rady i wskazówki młodszym kolegom, zostawia po sobie chlubne wspomnienie.

Kalendarz. Niedziela (19.): Konrada Wschód słońca o godzinie 7. minut 0, zachód o godzinie 5. minut 22.

Na cele Wystawy Krajowej uchwaliła rada nadzorcza galicyjskiego Banku hipotecznego przeznaczyć kwotę 5000 zł.

Prezydent miasta p. Edmund Mochnacki wystosował do Jego Eminencji księdza kardynała Mieczysława hr. Ledóchowskiego w Rzymie telegram następującej treści:

Eminencjo! W dniu uroczystym pięćdziesięcioletniego jubileuszu biskupiego Jego świętobliwości Papieża Leona XIII, reprezentacja królewskiego stołecznego miasta Lwowa składa u stóp Tronu Jego świętobliwości, imieniem mieszkańców najuniżeńsze życzenia i zapewnienie o swej niezłomnej wierności i przywiązaniu do świętego Kościoła katolickiego i Apostolskiej stolicy.

Wasza Eminencja raczy być tłómaczem tych naszych uczuć i życzeń przed obliczem Jego świętobliwości, a zarazem podać do wiadomości, że dla upamiętnienia uroczystego obchodu rada miejska ustanowiła wieczystą fundację, której celem jest, po cząwszy od roku bieżącego dwom, bez własnej winy podupadłym samoistnym rzemieślnikom chrześcijanom katolikom, bez różnicy obrządku, dać corocznie w dniu 19. lutego zasiłek dla obu w wysokości 1000 koron, czyli lirów, aby z upadku ich podźwignąć i dać im możność utrzymania rodziny. Fundacja ta nosić ma nazwę „Leona XIII.", a na obdarzonych wkłada obowiązek wysłuchania w dniu 19. lutego mszy świętej i odprawienia modłów za Ojca św. Leona XIII.

Racz przyjąć Eminencjo wyrazy wysokiego szacunku i poważania, imieniem reprezentacji gminy prezydent miasta *Mochnacki* w.r.

Jubileusz papieża będzie obchodzony w Tarnopolu wedle następującego programu: W sobotę 18. lutego b r. wieczorem rzęsista iluminacja miasta. W niedzielę 19. lutego br., jako w dniu jubileuszu, o godzinie 10½ w południe solenne nabożeństwa w kościele i cerkwi. Dla uczczenia obchodu podczas nabożeństwa strój galowy, stowarzyszenia i cechy *in corpore* z chorągwiami, zaś dla podniesienia w mieście nastroju uroczystego pożądanemby było przybranie domów w tymże dniu flagami o barwach papieskich żółto białych i narodowych. Imieniem miasta zostaną wysłane telegramy z wyrazami hołdu dla Ojca św. w ręce najprzew. księży metropolitów obrz. rzymsko i grecko-katolickiego.

W Krakowie odprawi się w niedzielę, jako w dzień jubileuszu Ojca św., o godzinie 10. rano w katedrze na Wawelu uroczyste nabożeństwo, na które zaproszone zostały władze rządowe, autonomiczne i wojskowe. Celebrować będzie ks. prałat scholastyk Matzke, kazanie wypowie ks. kanonik dr. Pelczar. Wstęp dla przedstawicieli władz do krzeseł i ławek obok wielkiego ołtarza, wstęp dla publiczności po obu stronach kaplicy św. Stanisława.

Odezwa do dzienników polskich. Otrzymujemy następujące pismo: „Upraszam wszystkie szanowne redakcje i wydawnictwa pism polskich w Galicji i w zaborze pruskim: o łaskawe nadesłanie mi swych pism, wydanych na dzień jubileuszu J. Sw. Leona XIII. papieża z powodu jego 50-tej rocznicy biskupstwa, w celu zebrania ich, oprawienia w jedno album i złożenia Ojcu św. w dniu posłuchania pielgrzymki polskiej w kwietniu br. Jeżeli można, upraszam, by egzemplarze były na pięknym papierze, nie łamane, lecz w rulonie nadesłane do drukarni *Czasu* w Krakowie jak można najprędzej. Koszt oprawy biorę na siebie. — Tenczynek, d. 17. lutego 1893 r. *Ks. dr. Wincenty Smoczyński*, przewodnik polskiej pielgrzymki do Rzymu w r. 1893.

Sprawa fonetyki. Ministerstwo oświaty odrzuciło protest episkopatu ruskiego, wniesiony przeciw zaprowadzeniu w szkołach galicyjskich ruskiej pisowni fonetycznej.

Dar. Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły konwentowi SS. Franciszkanek w Zakliczynie, na budowę kościoła i przytuliska małych dzieci, zapomogi w kwocie 100 zł.

Mianowania. Minister rolnictwa zamianował oficjała rachunkowego dyrekcji lasów i dóbr skarbowych we Lwowie, Karola Rossyana, rewidentem rachunkowym, a praktykanta rachunkowego Sewerjna Chmurowicza asystentem rachunkowym w tejże dyrekcji.

Minister wyznań i oświaty zamianował profesora gimnazjum w Bochni, Szymona Matusiaka, głównym nauczycielem żeńskiego seminarjum nauczycielskiego w Krakowie.

Obfite źródło nafty odkryto w Pasiecznej w szybie nafty Petrowetza, po odwierceniu dziewięćdziesięciu metrów głębokości. Źródło to wyrzuca przeszło 30 baryłek dziennie. Na szczególniejszą uwagę zasługuje to odkrycie tem więcej, że w Pasiecznej jest nafta bardzo dobrej jakości i nie przypuszczano, aby kopalnie pasieczniańskie mogły dawać większą ilość nad 10 baryłek z jednego szybu. Z powodu tego szczęśliwego trafu ruch kopalniany wzmógł się znacznie.

Mieszkańcy kamienicy pod l. 24 przy ulicy Garncarskiej, będącej własnością p. Józefa Jägermana, żalą się na niesłychane niechlujstwo i nieład, tamże panujące. Stropy i rury w wychodkach pogniły, więc nieczystości z górnych piąter spadają wprost z powały na dół, a gdy na natarczywe nalegania lokatorów p. właściciel zarządził nareszcie jakąś restaurację — zburzono wychodki przed trzema tygodniami i dotychczas nic się nie robi. Dodać też musimy, że wylewy z górnych piąter podpływają do kuchni w parterze.

Cholera — jeżeli się z wiosną pojawi — ma tam teren starannie przygotowany.

Zwracamy na to uwagę władz z prośbą o sprawdzenie stanu rzeczy i zaradzenie złemu.

Oddział „Rodziny" zawiązany został w Borszczowie staraniem pełnomocnika dóbr ordynackich Czarkowskich-Golejewskich, a oficjaliści tego skarbu stanowią przeważną liczbę członków. Za przykładem tego dworu pójdzie niezawodnie wiele innych, które już w tej mierze pewne poczyniły kroki. Tym tylko sposobem stanie się „Rodzina" instytucją krajową.

Nabożeństwo żałobne za duszę śp. Teofila Lenartowicza, urządzone staraniem krakowskiego Koła literacko-artystycznego, odprawił dnia 17. bm. o godzinie 10. rano, w kościele N. Marji Panny w Krakowie, ks. dr. Caputa, katecheta szkoły realnej. Na chórze odśpiewał solo p. Ludomir Benedyktowicz: „O władco świata" Moniuszki. Na nabożeństwo przybyli członkowie Koła wraz z prezesem p. Juljuszem Kossakiem, oraz liczna publiczność.

Z nad Wisły. Dnia 16. bm. popołudniu spłynęły lody z pod Bielan i doszły do klasztoru Zwierzynieckiego. Dalej koło Krakowa Wisła częścią jest wolną od lodów, częścią niemi pokrytą. I tak: wolną jest od lodu od mostu Zwierzynieckiego do Wawelu, dalej od Wawelu do mostu Franciszka Józefa na Podgórzu lody nie ruszyły jeszcze; za mostem Franciszka Józefa do mostu kolejowego lodów nie ma. Mały zator utworzył się za mostem kolejowym i wskutek tego nastąpiło szybkie spiętrzenie wody o 1 metr; zator wszakże rozpłynął się niebawem i woda natychmiast opadła. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, od Oświęcima aż ku Niepołomicom nie zachodzi niebezpieczeństwo zatorów i powodzi, sądząc po dotychczasowem częściowem spływaniu lodów i braku ciepłych deszczów. Dlatego też woda bardzo nieznacznie się podnosi. Pod Dąbrówką roboty około rozsadzania zatoru są w pełnym toku. Dnia 17. bm. wyruszył tam z Krakowa drugi oddział inżynierji wojskowej

Samobójstwo nihilisty. Z Paryża donoszą do *Wiener Tagblattu*, że niejaki Ludwik Sawicki, medyk z Rosji, otruł się tam temi dniami z pomocą strychniny. Denat zbiegł był z Warszawy, gdyż każdej chwili mógł być uwięzionym, jako silnie skompromiowany przez uczestnictwo w robotach nihilistycznych i świeżo w Paryżu miał sprawę honorową z jednym z rodaków, na którego rzucił podejrzenie, iż jest szpiegiem rosyjskim.

Posłem do parlamentu niemieckiego wybrano z okręgów Berens i Stargard Polaka p. Kalksteina.

Odczyt. Onegdaj o godzinie 6. wieczorem zebrało się w sali ratuszowej liczne grono doborowej publiczności, aby wysłuchać prelekcji hr. Wojciecha Dzieduszyckiego, któremu przypadło w udziale zagaić ~~serję odczytów, urządzanych przez Tow.~~ oszczędności kobiet. Prelekcja piątkowa była pierwszą z trzech, jakie postanowił znakomity publicysta poświęcić „Życiu emigracji po r. 1831 i prelekcjom Mickiewicza".

Oto treść jej:

Mickiewicz na obczyźnie wszedł w koło rodaków, którzy nie umieli jeszcze pogodzić się z myślą, że wyrok dziejowy już zapadł. Spiskowano — w nadziei, że za pomocą jednego większego porywu dźwignie się obalona budowa. Tej złudy nie miał Mickiewicz, ani Krasiński — i obu za to potępiano, uważając mylnie za obowiązek patrjotyczny wiarę w skuteczność czynu, obliczonego na jutro. Spiskowali jedni z dworami, bawili się w dyplomację, — drudzy, liczniejsi, porwani hasłem rewolucji francuskiej, mniemali, że ta rewolucja pójdzie naprzód i że dla samej konsekwencji, będzie musiała pomyśleć o wskrzeszeniu Polski.

Mickiewicz — jak wspomniano — nie łączył się ani z jednymi, ani z drugimi — nie było to jednak u niego objawem rozpaczy. On wierzył, że chrześcijaństwo nowej nabędzie potęgi, że nieszczęścia, które spadły na Polskę, spełniły się, by naród sam ukochał prawdziwie chrześcijańską ideę miłości, by się nią do głębi przejął i szerzył ją po świecie, by wreszcie na niej oparł swe przyszłe wyzwolenie.

Gdy wieszcz rozpoczynał wykłady o literaturach słowiańskich, Francja kokietowała z Polską. Nie była to jednak szczera sympatja i Mickiewicz wiedział o tem. To też, przyjmując katedrę, oświadczył przyjaciołom, że spełnia największą ofiarę, wiedział bowiem, iż rząd ostatecznie zamknie mu usta. Uważał jednak za swój obowiązek, wypowiedzieć swe przekonania z miejsca, skąd każde słowo rozchodziło się po całej Europie. Sądził, iż zelektryzuje Francję, i w tem się omylił; sądził, iż go Polska należycie pojmie — i czy spełniło się to jego przypuszczenie?

Przez dłuższy czas Mickiewicz trzymał się istotnie programu, określonego tytułem prelekcyj: „Literatury słowiańskie." Później jednak z coraz większem upodobaniem roztrząsał filozofję dziejów Słowiańszczyzny, w wywodach swych podnosząc wysoko ideę religijną. Maksymy jego wydawały się współczesnym wręcz paradoksalne, a jednak dzisiaj dochodzimy do przekonania, że w nich kryje się istotna prawda. Potępiał Mickiewicz jako grzech ciężki mędrkowanie, które tyle u nas pokoleń złamało. Przeciwstawiał ubezwładniającej rozumowości — ducha, który jest natchnieniem i zapałem i rozumną w razie potrzeby rezygnacją. Tego ducha odkrył Mickiewicz już w najstarszych pieśniach słowiańskich i wykazał, że ma on tam prostotę grecką, bez skłonności jednak do ozdobnej formy, w jakiej lubowała się klasyczna Helada.

Duch Polski rozwijał się samodzielnie. Cechą jego była braterska równość wszystkich i ofiarność dla służby publicznej. Jak długo rzeczpospolita rosła, nie rozumowano nad systematami politycznemi; społeczeństwo dojrzewało i czerpało sił samo z siebie. Dzieł sztuki Polska nie rzucała światu; literaturę, mimo dużej oświaty, miała ubogą — oddana całkowicie swemu ciężkiemu zadaniu walki na kresach.

Na czele narodu stał król. Wedle Mickiewicza, nie był on zrazu ani panem dziedzicznym, ani elektem, jak w ostatnich wiekach; wybór króla zdawano na Boga. Żądano od niego jednak, by był istotnie reprezentantem ducha narodu. Prawo pisane nie istniało w dawnej Polsce; na podstawie tego to braku ośmielono się rzucić na naszą przeszłość oszczerstwo: „Polska stała zawsze anarchją." Porównawszy jednak Polskę z innemi państwami współczesnemi, dojdziemy do przekonania, że ład i poczucie prawa były w niej silniej, niż gdziekolwiek, zakorzenione, równość zaś mieściła się już w samej idei narodu. Przywrócenie takiego właśnie stanu rzeczy, takiego króla i takiego narodu — oto były marzenia Mickiewicza. Bez mędrkowania, ale z wiedzą, bez rachuby, ale z rozumem, pomknie wedle niego kiedyś Słowiańszczyzna pod przewodem Polski do wielkich swych celów dziejowych.

Na tem zakończył czcigodny prelegent wśród burzy oklasków onegdajszy swój wykład. Następna prelekcja odbędzie się w piątek.

Towarzystwo wzajemnej pomocy dziennikarzy polskich odbędzie pierwsze walne zgromadzenie dnia 26. b. m., to jest w przyszłą niedzielę. Na porządku dziennym: 1. Zagajenie przez posła Teofila Merunowicza; 2. Sprawozdanie komisji statutowej z poruczonych jej czynności; 3. Wybory a) przewodniczącego, b) zastępcy przewodniczącego, c) dziewięciu członków wydziału, d) pięciu członków komisji rewizyjnej; 4. Wnioski komisji statutowej; 5. Wnioski członków. Zaproszenia na to zgromadzenie zostaną już w tych dniach rozpisane. Spodziewane jest przybycie wielu dziennikarzy z Krakowa i z prowincji, tak, iż to pierwsze zgromadzenie towarzystwa przybierze mimo woli charakter nieurzędowego zjazdu dziennikarskiego. Jak widać z dotychczasowych zgłoszeń do zarządu tymczasowego, nie ulega wątpliwości, że wszyscy dziennikarze polscy przystąpią do Towarzystwa.

Z prasy. *Nowa Reforma* otrzymuje następujące pismo: Upraszamy o łaskawe umieszczenie w kronice następującej notaty: PP. Kazimierz Bartoszewicz, ~~Bronisław Styciński, Artur Lewandowski~~, Kazimierz Kozierowski i Józef Trepka zawiadamiają nas, iż z dniem dzisiejszym przestali należeć do składu redakcji *Kurjera Polskiego*. Z uszanowaniem *Kazimierz Bartoszewicz*.

Z izby sądowej. Sędziowie przysięgli nie potwierdzili pytania co do usiłowanego morderstwa w sprawie Grzywniaka, natomiast uznali go winnym ciężkiego skaleczenia, wskutek czego skazał go trybunał na 10 miesięcy więzienia.

Z Towarzystwa prawniczego lwowskiego Onegdaj o godzinie 7. wieczór wygłosił p. dr. Marjan Ciesielski wśród licznego grona członków Towarzystwa prawniczego odczyt „O Sonnenscheina projekcie finansowania kolei lokalnych". Sprawozdanie z tego zajmującego odczytu jak również z dyskusji, która się po nim wywiązała, zmuszeni jesteśmy — dla braku miejsca — odłożyć na później, tembardziej, że ani odczytu ani dyskusji w dniu onegdajszym jeszcze nie doprowadzono do końca.

Pogrzeb ś. p. hr. Wł. Koziebrodzkiego odbył się dnia 16. b. m. w Chłopicach. Po odprawieniu w kościele egzekwi przez duchowieństwo łacińskie i ruskie, wstąpił na ambonę ks. Leon Pastor z Radymna i w pięknej mowie opisał charakter i zasługi zmarłego. Następnie rozpoczął się kondukt pogrzebowy, który z powodu bliskości grobowca nie mógł się rozwinąć. U wrót do kaplicy grobowej przemawiali: hr. Męciński w imieniu kolegów posłów, Jan Duda, gospodarz z Tuszen, imieniem włościan, w imieniu Towarz. tatrzańskiego Walery Eljasz i imieniem przyjaciół Mieczysław Pawlikowski.

Przedstawienie amatorskie na dochód towarzystwa bratniej pomocy słuchaczów wszechnicy lwowskiej, zapowiedziane pierwotnie na dzień 29. stycznia b. r., a następnie odwołane, urządza nowo zawiązany komitet z niezmienionym programem dnia 26. b. m. w sali towarzystwa gimnastycznego „Sokół". Bilety zakupione na dzień 29. stycznia, są ważne na dzień 26. lutego. Bilety nabywać można w biurze towarzystwa bratniej pomocy słuchaczów wszechnicy lwowskiej Rynek l. 36, tudzież w księgarni Seyfartha i Czajkowskiego i w cukierni M. Kosteckiego.

Podziękowanie. Otrzymujemy następujące pismo: Szanowny komitet tow. oszczędności kobiet złożył na rzecz funduszu imienia Kościuszki kwotę 224 zł. 16 ct., jako połowę czystego dochodu, uzyskanego z I. serji urządzanych w roku zeszłym odczytów. Za ten dar składa prezydent miasta szanownemu komitetowi uprzejme podziękowanie, nadmieniając, że rzeczoną kwotę przesyła się równocześnie W. p. Franciszkowi Zimie, dyrektorowi galicyjskiej kasy oszczędności, jako skarbnikowi fundacji imienia Kościuszki. We Lwowie dnia 15. lutego 1893 roku.

Włamanie się do sklepu. Niewyśledzeni dotychczas złodzieje włamali się onegdajszej nocy do cukierni Teodora Sobotnickiego przy ulicy Żółkiewskiej pod l 36. Złodzieje wysadzili drzwi frontowe, a w drugich drzwiach szklanych wybili szybę i w ten sposób dostali się do wnętrza. Wskutek hałasu zbudził się właściciel i tem spłoszył złodziei, którzy zabrali tylko trzy kilogramy czekolady.

Tej samej nocy usiłowano także włamać się do sklepu Berla Seklera przy ulicy Wałowej pod l. 15. Oderwano cztery kłódki angielskie, zamykające drzwi frontowe. Sprawcy zostali spłoszeni.

Na cmentarzu Janowskim aresztowano onegdaj po południu Julję Bereźnicką i Marję Chomin za podrzucenie nieżywego dziecka kilkamiesięcznego. Matką dziecięcia jest Julja Bereźnicka, znana złodziejka.

Składki. Na fundację imienia Tadeusza Kościuszki nadesłali: Z przedstawienia amatorskiego odbytego w dniu 12. b. m. u pp. G. 10 zł. — Z zebrania towarzyskiego w dniu 13. b. m. w kasynie rohatyńskiem 4 zł. 80 ct. — Zamiast wieńca na trumnę ś. p. Leona Sapiehy, M. Tomżyński z Krasieczyna 5 zł.

Na weteranów z roku 1830/31 z przedstawienia teatru amatorskiego w Pruchniku w dniu 12. b. m. połowa czystego dochodu 22 zł. 50 ct.

Dnia 31. stycznia b. r. odbyło się w Kałuszu w kościele parafialnym żałobne nabożeństwo za poległych w r. 1863 powstańców. Z zebranej w kościele kwoty 37 zł. 80 ct. po potrąceniu wydatków w kwocie 4 zł. 83 ct., resztującą kwotę 33 zł. przeznaczył komitet na weteranów powstania z r. 1863.

Zarząd Tow. oszczędności kobiet ogłasza, że nadzwyczajne walne zgromadzenie Towarzystwa tegoż odbędzie się w niedzielę dnia 19. b. m. o godzinie 11, w małej sali Sokoła.

Wydział Tow. Bratniej pomocy słuchaczów politechniki we Lwowie przeznaczył zamiast wieńca na trumnę ś. p. Stanisława Kozłowskiego zasłużonego bibljotekarza Tow. kwotę ośm zł. dla Towarzystwa „Szkoły ludowej".

Na obiady dla głodnych dzieci, urządzane w szkole żeńskiej im św. Anny staraniem „Towarzystwa przyjaciół uczącej się młodzieży" nadesłano następujące dary w zapasach: P. Kornelia Wilczyńska woreczek fasoli i 2½ kila słoniny, Kucharska koszyk kartofli, bochenek chleba i kawałek słoniny, Füllerowa koszyk kartofli i kawałek słoniny, J. K. Czerzyk 50 funtów ryżu, W. ks. J. J. woreczek krup i mąki, w pieniądzach p. Marja Lewakowska zebrana na wieczorku dnia 15. lutego kwotę 10 zł. 20 ct., Hellerowa 1 zł., uczennice Zakładu 7 zł. 47 ct., razem 18 zł. 67 ct.

Ze „Skały". W niedzielę dnia 19. b. m. o godzinie pół do 11. rano wystąpi Stowarzyszenie „Skała" ze swym sztandarem w kościele katedralnym obrz. łać. na nabożeństwie dziękczynnem z okazji uroczystości obchodu 50-letniego jubileuszu biskupiego jego świątobliwości papieża Leona XIII.

Wieczorem o godzinie 6, punktualnie odbędzie się w sali Stowarzyszenia „Skała" na uczczenie tej uroczystości wieczorek muzykalno-deklamacyjny. Wstęp wolny — za okazaniem zaproszenia.

Dalszy ciąg II. posiedzenia plenarnego lwowskiej izby handlowej i przemysłowej w sprawie zmiany niektórych postanowień ustawy przemysłowej, odbędzie się w poniedziałek 20. lutego 1893 r. o godzinie 6. wieczór, w lokalnościach izby.

Ze „Sokoła". W niedzielę dnia 19. b. m. odbędzie się wieczorek dla rodzin członków i osób przez nich wprowadzonych.

XXII. Walne zgromadzenie polskiego Towarzystwa przyrodników im. Kopernika we Lwowie odbędzie się w poniedziałek dnia 20. lutego 1893 o godzinie 6. popołudniu w sali instytutu chemicznego (ulica Długosza). Porządek dzienny: 1, Zagajenie posiedzenia przez przewodniczącego. 2 Sprawozdanie z czynności Zarządu Towarzystwa za rok 1892. 3. Sprawozdanie z czynności oddziału krakowskiego. 4 Sprawozdanie kasowe 5. Sprawozdanie komisji kontrolującej 6 Odczyt dr. J. Neusbauma: „Ogólne poglądy na rozwój osobnika zwierzęcego". 7. Wybór przewodniczącego na rok 1893. 8. Wybór trzech członków zarządu w miejsce ustępujących w myśl §. 12. statutu. 9. Wnioski członków.

Obchód jubileuszu biskupiego Leona XIII.

Lwów 18. lutego.

W chwili, kiedy kreślimy te słowa, zgromadziła sala kasyna miejskiego wszystkie wybitne osobistości naszego miasta i zjednoczyła je w prawowiernym hołdzie dla Głowy kościoła katolickiego, Ojca św. Leona XIII. Początek obchodu naznaczono na godzinę 6. wieczorem. W zebraniu nie brak nikogo ze świeczników naszego społeczeństwa. Widzimy tu obok siebie trzech książąt kościoła: arcybiskupów Morawskiego, Issakowicza i Sembratowicza. Obok nich zasiedli: namiestnik K. hr. Badeni, marszałek krajowy ks. E. Sanguszko ze swym zastępcą p. Chamcem, prezydent miasta p. Mochnacki, członkowie Wydziału krajowego, duchowieństwo, naczelnicy władz autonomicznych i rządowych, członkowie rady miejskiej, reprezentanci arystokracji i inteligencji itd. itd.

Obchód zagaił marszałek krajowy, ks. Eustachy Sanguszko, podnosząc, że dopełnia tego zaszczytnego obowiązku całem sercem, bo chodzi o oddanie czci najgłębszej Głowie kościoła, a nadto o zrozumienie kierunków działalności, które społeczeństwu katolickiemu wskazuje Ojciec święty.

Mowca lat kilkanaście temu, był, jak wszyscy, w Watykanie i widział tam starca o głębokiem oku myśliciela, którego cała szlachetna postać, zdawała się mieć coś nadziemskiego. Był to Leon XIII. Do takich — mówił książę marszałek — niezawodnie należy niebo, ale musiałem mimowoli spytać, czy ta wychudła ręka będzie miała siłę dzierżyć ciężkie berło 200 miljonów katolików w tych czasach tak trudnych? Od tego czasu lat 14 minęło, okazało się wnet, że moje obawy, które zresztą wielu podzielało, za szczególną łaską Boską, były płonne.

Najprzód aby czoło stawić nauce nowożytnej, której kierunek materjalistyczny groził klęską kościołowi, wznowił papież naukę filozofji św. Tomasza z Akwinu. Nie uznając kościoła od prądu nowoczesnej nauki, rzucił go niejako w ten wir najróżniejszych kierunków, uzbrojony w system filozoficzny, silny odwiecznemi prawdami ewangelji.

Mniemało wielu, że kościół związany jest z pewnemi formami ustroju społecznego, wyrosłemi i zakorzenionemi w czasach głębokiej wiary.

Zdawało im się, że kościół razem z ustrojem społecznym utonie we falach coraz to wzrastającej, z niepohamowaną siłą demokracji. To też nie bez zdziwienia usłyszeli oni z ust watykańskiego mędrca, że reforma rządu czy ustroju społecznego jest dziełem ludzkiem, podlegającem zmianom, zaś kościół jest dziełem wiecznem boskiem, którego treść religijna jest do wszystkich czasów zastosowaną.

Kościół więc demokracji się nie boi, on sam jest przecie odwieczną demokracją w najszczytniejszem tego słowa znaczeniu, równością przed Bogiem i protestem przeciw wszelkiej niesprawiedliwości i demokracją rządzoną prawem miłości!

Nigdy więcej ludzkości nie było koniecznem myśl tę usilniej przypominać, niż dzisiaj; bo nigdy walka między społeczeństwami, tz. grupami interesów nie była więcej zaostrzoną jak obecnie, kiedy ponad wszystkiemi góruje kwestja socjalna.

I tej kwestji kościół się nie boi. Czyż ewangelia jej nie tyka, czyż jej poniekąd nie rozwiązuje? To też z wiekopomnej Bulli „*Rerum novarum*" rzucił papież te skarby mądrej miłości w masy katolickie i mówi: W tem, ale w tem tylko rozwiązanie waszej kwestji,

Kościół przez jego usta każdemu powiada: cierpieć musisz, bo po to tu jesteś, ale zarazem powiada: kochać musisz, a skoro będziesz cierpiał i kochał, nie będziesz nieszczęśliwym.

Czy się stało w kościele co nowego? zapytać ktoś może. W samym kościele nic się nie zmieniło. Otworzył tylko papież na rościeź bramy kościoła sprawom nowym; oto wszystko, co się stało. Ależ to bardzo wiele — naszą rzeczą społeczeństw katolickich jest: wprowadzić tam te sprawy nowe i zaczerpnąć ze zdroju prawd odwiecznych wiary, to co nam dziś wobec przekształcających się stosunków potrzeba.

Żachnie się Mordko i w dłonie plaśnie:
„„Nu — w alkierz proszę — to syn mój właśnie —
Syn mój — mój synek i „bałabusty" —
Piękny, co?.. Mądry... A jaki tłusty!""

Zajrzą kozunie — figla ny ludek!...
Ten chorą Ruchlę szczypie w podbródek —
Ów bety ściąga — ów, zuch nad zuchy —
Szaszką w dziecięcia sięga pieluchy.

Dygoce Mordko... omdlenia bliski;
Kurczowo synka chwyta z kołyski;
Do piersi ciśnie — łypie powieką;
Lód ścina serce — policzki pieką.

I ze zdławionej strachem gardzieli
Śmiechem się kształci: „„Wej, a nuż strzeli?...
Weź pan ten rzezak.. Nie szkoda czasu?...
Chodźmy, wojaczki — tam — do szynkwasu!""

Ochoczo wraca z alkierza tłuszcza;
Mordko już dziecka z rąk nie wypuszcza.
Cmoka — i tuli — i drży — i cmoka;
Dryga — a łza mu sączy się z oka...

Ku drzwiom zyzuje — nadstawia ucha...
Bulkoce w kadzi mętna śmierdziucha.
Kwadrans — — godzina — — pot płynie strugą:
„„Och, wej!.. Jak chlepczą! — Och wej!... Jak długo!..""

Modli się... wzdycha... blady, jak ściana.
Sza — dnem już świeci kadź wylizana.
Wódkę wychlali — nic nie wskórali —
I na koń wsiedli — i pojechali.

Zaledwie kozak zniknął ostatni,
Ranny z piekielnej otrząsł się matni;
Za dłoń uścisnął Mordka — Mordkowę —
I ucałował dziecinę w głowę.

Uszedł. — — Bumażek tysiąc przepadło...
I w oczy sobie spojrzało stadło.
„„Tfi!" — splunął Mordko, z jękiem boleści:
„„Sześć rubli straty — groszy trzydzieści!..""

XI.

Dwór w Glasowie.

(*W dzień Wniebowzięcia Bogarodzicy r. 1863*)

Płoną stogi — i brogi —
Dwór chłonięty pożogą —
A w tym dworze dziewięciu;*)
Prócz nich — więcej nikogo...

Pieką żary — dym dławi —
W okół skryte szynele —
Ich się broni dziewięciu,
Krukowiecki na czele.

„Wiara! Trzymać się ostro!
Choćby zginąć przykładnie.
Marji Panny dziś Święto —
Włos nam z głowy nie spadnie!"

Syczą krokwie — dach trzeszczy —
Płomię bucha, jak z sąga —
A w płomieniach dziewięciu
Carskiej psiarni urąga.

Hej, trzy roty — piechoty —
To nie lada, gromada...
A ich jeno dziewięciu:
Lecz co palną — trup pada.

Głowy w cebry zamoczą —
Okna zaprą pościelą —
Czarni z sadzy — w pół nadzy —
Co nabiją — to strzelą.

Jęk uderza w powietrze,
Skoro celny strzał grzmotnie;
Pół-sta trupa nakładli
Rannych leży z dwie sotnie.*)

Bledną szlify od wstydu:
Czy się czorty sprzysięgły?..
Płazem sieką mużyków,
A mużyki — za węgły!

Ryknie w okna kapitan,
(Acz się w kłąbie skryć stara) —
„Hej, na łaskę — niełaskę,
Zdajcie wy się na Cara!"

Krukowiecki mu na to:
„Pokaż-no łeb z za krzaka"...
Huknął celnie z gwintówki:
„Masz odpowiedź Polaka!"

Czterokrotnie się zwarli —
Cztery szturmy odparli —
Żywi jegry poświadczą.
Jeszcze lepiej — umarli.

Już i wieczór — — Zawracaj!
Czas do miasta załodze..
Zatrąbili — i poszli —
Baby koląc po drodze.

O Królowo ty Polska
Wiara w Ciebie się ziszcza:
W las ich uszło dziewięciu — —
A dwór... zapadł się w zgliszcza.

*) Pro aeterna rei memoria nazwiska dziewięciu tych bohaterów: Krukowiecki — Jaworski — Friedrich — Straszewski — Górski — Fierganek — Johne — Dudasiński — Borowiecki. (Przyp. autora.)

*) Autentyczne. Od kul dziewięciu oblężonych, padło 64 Moskali trupem, zwyż zaś stukilkunastu było rannych. (Przyp. autora.)

To też — kończył mowca — wszystkie bez wyjątku społeczeństwa katolickie, to córy Kościoła jednego, się i skupiają w cieniu wielkiej postaci Leona XIII. Z pomiędzy tych cór, jedną z najwierniejszych jest matka nasza. Kościół polski był i jest jednym z filarów katolicyzmu. Od łam tego Kościoła jest w nieszczęściu, a choć o sprawach jego mówić tu nie chcę, to jedno czuję, o czem jednem głęboko jestem przekonany, że nigdy dobrze zrozumiane interesa katolicyzmu z interesami naszego narodu w sprzeczności być nie mogą. Tego nas uczy doświadczenie, tego nas uczy cała historja, ta wielka nauczycielka.

Nie wytępi ani na chwilę, że wie to dobrze wielki myśliciel Watykanu i że otaczając ojcowskiem sercem wszystkie narody katolickie, jak każdy ojciec, podwójnie kocha dziecko, które cierpi.

Ponieważ dziennik nasz idzie pod prasę, dalszy ciąg sprawozdania odkładamy do następnego numeru.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. W teatrze hr. Skarbka: Dziś w niedzielę o godzinie pół do 4 popołudniu „Poskromienie złośnicy", komedja w 5 aktach Szekspira; wieczór o godzinie 7. „Ptasznik z Tyrolu", operetka w 3. aktach Zeller'a; jutro w poniedziałek po raz pierwszy „Skowronek", komedja w 4. aktach Ernesta Wildenbruch'a; we wtorek przedstawienie składane i „Rycerskość wieśniacza", opera w 1. akcie Mascagni'ego. Występ panny Sapho Bellincioni i pp.: Aleksandra Myszugi i Rudolfa Bernhardta.

Z teatru. Wznowiona onegdaj na naszej scenie komedja Mosera „Kawaler z fiołkami", należy bezsprzecznie do najlepszych utworów tego autora, który jednym może między swoimi kolegami po niemieckiem piórze, umie łączyć iście francuską werwę z teutońskim sentymentalizmem w tak harmonijną całość, że istotnie zajął pierwszorzędne stanowisko wśród dzisiejszych komedjopisarzy. Nic też dziwnego, że jak przed ośmiu laty tak i wczoraj, utwór ten Mosera podobał się ogólnie, zwłaszcza, że i pod względem wykonania zadowolić mógł najwybredniejszych. Tytułową rolę odtworzył p. Woleński z werwą i zacięciem temu artyście właściwem; wtórowali mu wybornie panie: Cichocka, Pankiewicz, Szuage, Otrembowa, Rybicka, oraz pp. Zbojński, Trapszo, Szobert, Walewski, Wysocki i inni, tworząc całość zaokrągloną. P. Feldman, zyskujący coraz więcej uznania dla swej gry, zawsze rozumnie pojętej i konsekwentnie i z prawdą życiową przeprowadzonej, i tym razem pozyskał ogólny aplauz za nader trafne odtworzenie typu naszego rodzimego kaprala. „Kawaler z fiołkami" w tej obsadzie i tak dobrze wykonany, zapełni niewątpliwie tak, jak wczoraj, niejeden raz salę teatru hr. Skarbka.

W niedzielę po południu „Poskromienie złośnicy", komedja Szekspira z panią Stachowiczową i p. Żelazowskim w rolach głównych, które znakomita ta para artystów zalicza do najlepszych swego bogatego repertoaru; wieczorem „Ptasznik z Tyrolu" z p. Jerzyną w roli tytułowej. Ulubiony artysta naszej operetki wystąpi po raz pierwszy po dłuższej przerwie, spowodowanej ciężką chorobą i zachwyci nas całym zasobem swego pięknego głosu, który tak wielką i niepodzielną zjednał mu sympatję.

Personal dramatu przygotowuje na poniedziałek premierę pod tyt. „Skowronek". Sztuka ta była przedstawioną przed dwoma laty we Wiedniu w tak zw. „Volkstheater," niemal równocześnie z „Powietrzem wielkomiejskiem" i pod względem sukcesu rywalizowała z tą komedją.

W nowej tej roli tytułowa „Skowronka" spoczywa w ręku pani Stachowicz. Inne role, z których każda jest wdzięczną dla artysty, objęli pp. Gostyńska, Pankiewicz, Woleński, Zawadzki, Feldman, Wysocki i t. d.

Z „Koła literacko-artystycznego". Na rzecz pomnika Chopina odbędzie się jeszcze w tym sezonie pięć wieczorów muzykalnych — pierwsze dwa staraniem p. dyrektora Karola Mikulego, następne staraniem pp. Wszelaczyńskiego St. Niewiadomskiego i H. Jareckiego.

Ostatnie wiadomości.

Koło polskie w Berlinie ogłasza następujący komunikat: Koło polskie w parlamencie niemieckim w Berlinie stało i stać będzie na straży interesów rolnictwa, starając się o jego rozwój i odpowiednią prawodawczą opiekę. Ponieważ jednak obecny ruch agraryjny ma bezwątpienia tendencję polityczną, wszelki w nim udział rodaków naszych uważać należy za czynność prywatną.

W komisji wojskowej niemieckiego parlamentu — jak wiadomo — zapadła w czwartek (16 bm.) w pierwszym czytaniu decyzja co do podstawowego punktu przedłożenia wojskowego, mianowicie co do ustawowego sformułowania służby dwuletniej. Wszystkie dotyczące wnioski wolnomyślnych, nacjonalliberałów i socjalistów upadły przy głosowaniu. Na koniec odrzucono również odnośny ustęp głównego paragrafu przedłożenia. W ten sposób nie przyszło w pierwszem czytaniu do porozumienia się z rządem stronnictw rozstrzygających i obecnie należy jedynie wyczekiwać rezultatu drugiego czytania. Czy wówczas powiedzie się jakieś utworzenie większości dla innego sformułowania służby dwuletniej, to zależeć będzie od ogólnego wyniku obrad komisyjnych, przedewszystkiem tedy od rozstrzygnięcia co do głównego punktu, t. j. pokojowej siły prezencyjnej w armji.

Monarchiczna prasa francuska donosi, że don Carlos (teść arc. Leopolda Salwatora), zawezwał hr. de Chardonnet do siebie do Viareggio. Rzeczony hr. de Chardonnet jest obecnie przewódcą stronnictwa burbońskiego we Francji, t. z. *Blancs d' Espagne* i posiada całe zaufanie ks. Madrytu. Podobno ten ostatni, wzruszony do głębi zgonem małżonki, żywi silne postanowienie przelania swoich praw do tronów w Hiszpanji i we Francji na rzecz swego syna, don Jaime'a i w tym celu zawezwał Chardonneta dla udzielenia mu odnośnych wskazówek.

Rada państwa.

(Telegram „Dziennika Polskiego.")

Wiedeń 18. lutego. (*Z izby posłów.*) Po p. Heinemanie także p. Wrabetz oświadczył, iż mowa ministra Schönborna zupełnie go nie zadowoliła. Na brutalną napaść hr. Kaunitza na cały stan urzędniczy, minister czekał 24 godzin, a potem dopiero przyjął do wiadomości zupełnie niewystarczające oświadczenie. Natomiast z okazji mowy p. Suessa pospieszył z natychmiastową odpowiedzią i skwapliwie zadokumentował przynależność swą do klerykalnego stronnictwa.

Po mowie Wrabetza, przerywanej ciągle z prawicy i lewicy, zabrał znów głos minister Schönborn, by odczytać odpowiedź najwyższego trybunału. Na zaproszenie ministra, by prezydent najwyższego trybunału wyjaśnił powody, jakie skłoniły go do wydania znanego reskryptu, odpowiada prezydent Stremayer: reskrypt jest rezultatem konferencji z przewodniczącymi senatów i wniosków, poczynionych przez nich na podstawie spostrzeżeń przy rozprawach kasacyjnych. Mianowicie podniesiono jako okoliczność niewłaściwą, że przy wyrokach pierwszej instancji, wydanych w innym, aniżeli niemieckim języku, tychże odczytanie według postępowania karnego, stanowi integralną część referatu przy rozprawie najwyższego trybunału, przy którym język niemiecki jest dla rozpraw przepisany. Zdarza się jednak, że referent dopiero przy samej rozprawie, streszcza ustnie wyrok po niemiecku, w sposób niedostateczny i powolny.

W interesie sądowniczym zarządzono zatem zgodnie z jednomyślnym wnioskiem prezydentów senatów, poprzednie tłumaczenie wyroku, szczególnie przy wyrokach wydanych w języku słowackim lub chorwackim, gdzie niemożliwem jest złożenie senatu z samych członków, znających ten język. Przez to nie narusza się prawa stron, żądania odczytania wyroku także w oryginale, jak w ogóle przy tem zarządzeniu, mającem wyłącznie interes sądowniczy na celu, ani mowy nie ma o dotknięciu (*Verletzung*) innych narodowości. Odpowiedź kończy się dosłownie, jak następuje: „Muszę wskazać jako mój zaprzysiężony obowiązek służbowy staranie o to, by rozstrzygnienia najwyższego trybunału tak w sprawach cywilnych, jak i karnych, także wobec narodowości nie-niemieckich opierały się na zupełnie wyczerpującej informacji wszystkich wotantów.

Izba przyjęła odczytanie tej odpowiedzi w milczeniu.

Następnie p. Byk witając zapowiedź wniesienia nowej procedury cywilnej, żądał, by równocześnie przystąpiono do reform także na polu postępowania niespornego. Omawiał dalej sprawę sądów pokoju, które szczególnie pożądanemi są dla Galicji. W końcu żądał specjalnej ustawy przeciw pokątnemu pisarstwu.

P. Podlaszecki przemawia również za podobnem uproszczeniem wstępnej narady nad procedurą cywilną, jak tego żądał p. Bärnreither.

P. Pergelt (z lewicy) zastrzegłszy się imieniem stronnictwa przeciw obrazie „najwyższego sędziego" (Stremayera), nagle wpadł na temat sądownictwa w Galicji. Cytował wypadek z jakąś udaremnioną egzekucją i ubolewał, że z powodu złego stanu sądownictwa, nie można robić w Galicji interesów.

Po wybraniu generalnych mowców (pp. Jacques i Herold), rozprawę odroczono do dziś.

Wiedeń 18. lutego. Komisja budżetowa przyjęła prowizorjum budżetowe i kredyt dodatkowy dla najwyższego trybunału. Do subkomisji, mającej się zająć sprawą uregulowania płac urzędników, zostali wybrani pp. Beer, Madeyski, Baernreither, Kathrein, Steinwender.

Wiedeń 18. lutego. Komisja przemysłowa uchwaliła na wniosek p. Ebenhoch'a z poprawką p. Pichler'a, zwołanie ogólnej ankiety przemysłowej i wybrała w celu przygotowania tej ankiety, komitet, w skład którego weszli posłowie: Rozwadowski, Ebenhoch, Exner, Richter i Adamek.

Telegramy „Dziennika Polskiego."

Berlin 18. lutego. W wczorajszej rozprawie budżetowej wypowiedział Caprivi nader energiczną mowę przeciwko zbyt wygórowanym roszczeniom agrarczyków, którzy swój interes po nad państwowy stawiają.

Berlin 18 lutego. Wczoraj odbyła się w Kolonji konferencja związku północno-atlantyckich parowców, która postanowiła nie przewozić więcej emigrantów z Europy do Ameryki.

Rzym 18. lutego. Wczoraj przyjmował papież w kościele św. Piotra, przy zamkniętych drzwiach, drugą grupę włoskiej deputacji, złożoną z 38.000 wiernych pod przewództwem 60 biskupów.

Rzym 18. lutego. W izbie zapowiedział p. Carmine interpelację z powodu uchwały wiecu katolickiego we Wiedniu, skierowanej przeciwko integralności Włoch.

Wiedeń 18. stycznia. (Giełda towarowa.) Nafta galicyjska Stand White marka Skrzyński 17·50; cesarska 20·50; Stand White Gartenberg 17·50; salonowa Fibicha 18·50; spirytus pr. 10.000 literpret 13·40 do 13·60.

Wiedeń 18. lutego. Po zamknięciu giełdy południowej notowano: kredyty 329·12; anglosy —·—; laenderbanki 242·—; sztacbany 308·37; lombardy 99·75; elbethal —·—; tytoniowe 174·50; alpiny 55·—; renta majowa 99·25; austr. koronowa 96·95. węg. złota 116·30; koronowa 95·35; losy tureckie 49·40.

Berlin 18. lutego. Giełda wieczorna, kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają porównawczy kurs wiedeński t. zw. Wiener Parität.) Kredyty 177·70 (328·86); lombardy 46·60 (100·35); węg. renta złota —·— Tendencja stała.

Wiedeń 18. lutego *N. fr. Presse* i *Deutsche Ztg.* rozgniewane na ministra Schönborna, że podniósł potrzebę „wychowania religijnego" — uderzają znowu na niego, ponieważ zadowolił się oświadczeniem dep. hr. Kaunica (młodoczecha) co do swego wyrażenia się *ellende Beamtenbagage* i ponieważ nie odparł energicznie napaści na austrjacki stan urzędniczy.

N. fr. Presse pisze, że rzecz to tem dziwniejsza, że kilku ministrów służyło od dołu. Także i *Fremdenblatt* nie jest zadowolony z hr. Schönborna i powiada, że wobec takiej wycieczki zachować spokój, jest błędem, ponieważ wygląda to jak słabość i obojętność. A w błąd ten popadł min. Schönborn — co jest rzeczą tem smutniejszą, że wycieczka owa dotyczyła przedewszystkiem urzędników jego wydziału.

Berlin 18. lutego. Półurzędowa *Nordd. Allg. Ztg.* oświadcza, że odpowiedź na propozycje rosyjskie w sprawie traktatu handlowego jeszcze nie jest ułożoną, tylko materjał do niej jest już przygotowany.

Berlin 18. lutego. Kanclerz Caprivi — jak słychać — poślubić ma młodą wdowę po pułkowniku Lehman'ie.

Berlin 18. lutego. W parlamencie niemieckim przemawiał wczoraj dep. Kanitz przeciw polityce traktatów handlowych, gdyż pokazało się, że bilans handlowy Niemiec pogorszył się od czasu zawarcia traktatów.

Sekretarz stanu Marschal odpowiedział, że trzymając się poglądów Kanitza, trzebaby chyba zerwać zupełnie z zasadami, na których opiera się ustawodawstwo cłowe z r. 1879, a które zmierzają nietylko do utrzymania handlowi niemieckiemu wewnętrznych rynków, ale także do zdobycia dlań targów zagranicznych.

Kanclerz Caprivi oświadczył, że jeżeli się chce uzdrowić Niemcy, to przedewszystkiem należy utrwalić ich wewnętrzne stosunki. Każda zmiana osób pociąga za sobą wstrząśnienia dla tego też i kanclerz wytrwa na swem stanowisku i spełni swój obowiązek, nie dla osobistych celów, ale dla cesarza i państwa. Reprezentanci interesów rolniczych, powinni dobrze zastanowić się nad tem, czy kroczenie ich dalej tą drogą, na którą wstąpili, da się pogodzić z interesami państwa.

Parlament przyjął ostatecznie pozycję budżetową: „płaca sekretarza stanu."

Petersburg 18. lutego. Krążą pogłoski, że rząd rosyjski zamierza zaciągnąć nową pożyczkę wewnętrzną.

Paryż 18. lutego. Cesarzowa austrjacka przybyła tu dziś incognito.

Petersburg 18. lutego. Car ułaskawił wszystkich skazanych na śmierć, za krawale podczas cholery w Astrachanie.

Belgrad 18. lutego. W liście pisanym z Biarritz oświadcza królowa Natalja, że nie przyjmowała żadnego korespondenta pisma paryskiego *Eclair* i cała podana przez niego rozmowa z nią jest zmyślona.

Sofja 18. lutego. *Agence Balcanicque* upoważnioną jest do oświadczenia, iż zupełnie wyssane z palca są doniesienia stambulskiego korespondenta *Figara*, jakoby Stambułow żądał spensjonowania bułgarskiego eksarchy i pragnął stworzyć nowy katolicko-bułgarski patrjarchat. Nieprawdą również jest, jakoby francuski ambasador Cambon katolickim prałatom odradzał poruszenia tej sprawy, i jakoby kardynał Rampolla wysłał w tym duchu telegram w imieniu papieża do Stambułowa.

Waszyngton 18. lutego. Straszliwy orkan zniszczył wielką część japońskiej floty rybackiej. Na morzu Chińskiem zatonęło przeszło 100 statków i 500 rybaków. Tożsamo Madagaskar nawidziły straszne burze. Wiele statków i trzy wielkie okręty zginęły.

Wiedeń 17. lutego. Giełda zbożowa. Pszenica na wiosnę 7·67, na czerwiec i maj 7·60, na jesień 7·78, żyto na jesień 6·70.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 17. lutego 1893 r

HOTEL ZORZA. W. br. Czechowicz z Glinny. F. Frank z Semerówki. E. br. Hohendorff z Byczowa. Dr. S. Baczyński z Podola ros. O. Orski z Tłumacza. A. Bonzon z Brukseli. K. Hochenegg, A. Mejer z Wiednia. A. Johnson, G. Pligiński, K. Krzeczkowski, J. Borkowski z Odesy.

HOTEL FRANCUSKI. K. Prawecki z Brzeżan. W. Jaruntowski z Załanowa. W. Krajński z Perespa. F. Rauer v. Ranhenberg, B. Heizan z Czerniowiec. A. Schillhau z Tarnopola. W. Moritz ze Ściecina. B. Laschner z Jägerdorfu. A. Trojan z Berlina. A. Schubert, L. Joachim, T. Weisz z Wiednia. Dr. L. Pietrzycki z Tarnowa.

HOTEL IMPERIAL. Mr. K. Gordon z Niżuchowa. W. hr. Dzieduszycki z Jezupola. S. hr. Jabłonowski z Wereszczanki. W. hr. Rey z Psar. T. hr. Gorayska z Umieszcza. I. br. Romaszkan z Horodenki. A. Mysłowski z Koropca. Z. Trzecieski z Dynowa. S. Jędrzejowicz z Jasionki. E. Koszowski z Zastawna. H. Komarnicka z Zawadki. E. Michałowski z Jasła. H. Frank z Ławocznego. Dr. A. Nimhin ze Stanisławowa.

NEKROLOGJA.

†
WILMA
jedyna i najukochańsza córka
Karola i Emmy Grzymała Jaźwińskich
zasnęła po długich i ciężkich cierpieniach w piątek dnia 17. lutego b. r., o godzinie 1. rano w 12. wiośnie życia.

W żalu nieutuleni rodzice i ciotka, zapraszają znajomych i pobożnych chrześcian na obrzęd pogrzebowy, który odbędzie się w niedzielę dnia 19. lutego b. r., o godzinie 2. po południu, z Podniestrzan do grobowca familijnego w Zaleścach.

Podniestrzany, dnia 17. lutego 1893.

„Entreprise des pompes funebrés" Aut. Kurkowski.

Nadzwyczaj trwałe!

ZŁOCENIE, SREBRZENIE, NIKLOWANIE, POMIEDZANIE, MOSIĄŻENIE, OKSYDOWANIE

wszelkich wyrobów metalowych

poleca najtaniej

jedyny w kraju fabrycznie urządzony

Zakład Galwaniczny

pod firmą:

Henryk Rosenbusch

Lwów, ul. Kopernika l. 16.

Cenniki na żądanie franko.

(Lwów „Impressa"). 1087 1—5

Inteligentny pan

który chce się zająć na braku lwowskim **pośrednictwem w ubezpieczeniach na życie** **znajdzie pozycję i utrzymanie przy doskonałym zakładzie krajowym.** 307 1—8

Wyczerpujące oferty pod *L. B. 3.214 do ekspedycji tego pisma.*

JAN JARZYNA

jubiler i złotnik

we Lwowie, pl. Mariacki

poleca swój bogato zaopatrzony skład wyrobów jubilerskich, złotych i srebrnych po najniższych cenach.

P. T. Panów lekarzy

reflektujących od 1. maja 1893 na **kierownictwo** zakładu wodoleczniczego

„Marjówka"

koło Lwowa,

ewentualnie na spółkę uprasza o porozumienie się właściciel tegoż zakładu.

Emil Bertemiljan Brajer

Lwów lub „Marjowka" poczta Lwów. 1058 1—?

Jedynie restauracja

Naftuły Toepfera

we Lwowie,

od roku 1853 istniejąca, posiada własny skład **najlepszego PIWA OKOCIMSKIEGO z browaru Jana Götza w Okocimie,** które swą dobrocią wszelkie inne piwa przewyższa, jako też **PIWA LWOWSKIEGO z browaru Lilienfelda i Sp. we Lwowie.** Najprzedniejsze **piwo okocimskie kosztuje biorąc do domu 24 ct.,** zaś **lwowski leżak marcowy 16 ct. za litr.** Sługi, posyłane do mnie po piwo, mają wykazać się moim biletem na dowód, że piwo z mej restauracji pochodzi. Kuchnia zdrowa, smaczna i tania. Wybór potraw wielki. **Codziennie wyborne flaczki** i inne gorące i zimne przekąski śniadankowe. Usługa skrzętna i rzetelna. Wszelkie zgłoszenia na obiady w abonamencie przyjmuję osobiście. Polecając się łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności, 1008 kreślę się uniżonym sługą 1—?

Naftuła Toepfer,

właściciel restauracji pod l. 12, przy ulicy **Trybunalskiej** we Lwowie.

HANDEL

PŁÓCIEN i BIELIZNY

JANA RIEDLA

WE LWOWIE



poleca najtaniej własnego wyrobu

Koszule salonowe

po zł. 1·05, 1·55, 2, 2·25, 2·50 i 3.

Koszule z przodami pikowemi i fałdzikami (zakładkami) po zł. 2·75 i 3.

Koszule kolorowe, kretonowe i oxfortowe po zł. 2·50 i 2·75.

Koszule nocne po zł. 1·65, 2, ozdobione na wzór ukraińskich po zł. 2·40, 2·60 i 3.

Koszule dla chłopaków po zł. 1·40 i 1·60.

Kalisony dla chłopaków po 85, 95 ct. i zł. 1·10.

Półkoszulki z kołnierzami 50 ct.

KALESONY

po ct. 90, zł. 1.05, 1·15, 1·45, 1·65, 1·80.

KOŁNIERZE tuzin po zł. 2·40 i 2·80.

MANKIETY tuzin po zł. 4 i 4·80.

CHUSTKI płócienne, tuzin po zł. 2·40.

SAFTANIKI letnie od potu bawełn. i siatkowe po ct. 60, 90 do zł. 1·40.

BIELIZNA letnia wełn. prof. Jaegera sprzedaję po cenach fabrycznych.

KRAWATY

w największym wyborze.

Zamówienia z prowincji wykonują się najstaranniej. 1000 1—?

KROCHMAL BRYLANTOWY

„BAŻANTA"

do nabycia we wszystkich handlach. 1263 1-1

Kontuar zamówień dla hurtownych P. T. Odbiorców u Ludwika Gardolińskiego

Lwów, plac Halicki l. 14.

(Skład maszyn do szycia).

Nowo otworzony handel towarów kolonialnych

LEONARDA SOLECKIEGO

we Lwowie, ul. Batorego l. 2,

poleca 1207 1—9

wyborne deserowe znane masło Czyżykowskie

1 kilo po 1 zł. 36 ct. i 1 zł. 28 ct.

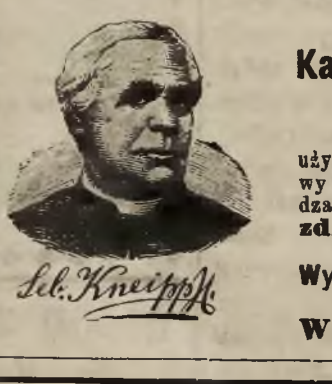
Inne towary, w zakres handlu mego wchodzące, jako to: cukier, kawa, herbata, wina, koniaki i t. p. sprzedaję po cenach możliwie najniższych.

Najlepsze drożdże codziennie świeże.

CHORYM NA NERWY

(Ogólna nerwowość, migrena, bezsenność, przypadłości zawrotu, porażenia, zanik myślenia),

zaleca się zaznajomić się z nowym, sensacyjnymi wynikami ukoronowanym i polecanym przez znaczniejszych lekarzy, przytem nadzwyczaj pojedynczym środkiem leczniczym. Wyczerpujący opis podaje bezpłatnie księgarnia **Pawła Franke**, Hatvarergasse, 2, w Buda-Peszcie.



Seb. Kneipp

Niezbędną dla każdego gospodarstwa jest

Kathreinera Kneippa Kawa Słodowa

ze smakiem kawy ziarnistej.

Nastręcza ona niezrównaną korzyść, gdyż szkodliwe używanie niezmięszanej, lub z surogatami mięszanej kawy ziarnistej można usunąć, a w miejsce tego przyrządzać sobie kawę **bardziej smakowitą,** a przytem **zdrowszą i pożywniejszą. — Niezrównana jako dodatek do kawy ziarnistej.**

Wysoce polecenia godna dla pań, dzieci i chorych.

Falsyfikatów należy troskliwie unikać.

Wszędzie do nabycia. $^1/_2$ **kilo po 25 ct.**

Alfred Rassl, Opawa

Szląsk austrjacki 1054 1—7

założony w roku 1857.

Handel nasion lasowych i gospodarczych

poleca

Całkiem pewnie kiełkujące nasienie wszelkiego rodzaju

hurtownie i drobiazgowo.

Próbki i cenniki bezpłatnie i franko.

Wagi balansowe o sile 2, 3, 5, 10 kilo po zł. 7·50, 9, 10·50, 12, poleca Piotr Chrząstowski, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1, (naprzeciw Katedry) 1

Dzierżawa

około 1.300 morgów znakomitej pszennej gleby z gorzelnią i doskonałemi budynkami **w najlepszej Bukowińskiej ziemi.**

Majątek

1.000 morg. w dwóch folwarkach kapitalnej ziemi z odpowiednemi budynkami i z dużym zasiewem **na Bukowinie do sprzedania.**

Bliższe szczegóły u *C. Łukasiewicza,* Czerniowce, ul. Kuśnierska 23.

Exped. anons. Horowitz, Czerniowce.

C. i k. Patent



Zupełnie wolne od metalu

Największa czystość, zupełnie nie do rozbicia.

System Jana Nadlera.

Wolne od metalu

Zamknięcie syfonów

patentowane w Austro-Węgrzech i wszystkich innych cywilizowanych państwach.

Zamknięcie te sporządzone z **najlepszej białej porcelany**, odpowiada wskutek swej

zupełnej wolności od metalów

wszystkim **ustawowo sanitarnym wymogom** w zupełności, **jest łatwe do czyszczenia, prawie nie do rozbicia,** z wykluczeniem jakiejkolwiek eksplozji, gdyż przez c. k. technologiczno przemysłowe muzeum na **41 atmosfer próbowane, (normalna potrzeba jest 8—10 atmosfer),** przedstawia się na oko bardzo ładnie, jest przeto (mimo swej taniości) **ideałem wszelkich zamknięć syfonowych.**

Towarzystwo dla wyrobu wolnych od metalu zamknięć syfonowych

Stef. Obermayer & Cie.

Kantor i fabryka:

Wien. IX., Spittelauergasse Nr. 12.

218 Prospekty gratis i franco. 1—5

Der

„Finanzielle Rathgeber"

Organ dla bankowości i finansowości.

Wychodzi 1., 10. i 20. każdego miesiąca.

Kto chce kapitał swój utrzymać i pomnożyć, kto chce nabyć pewne papiery, kto chce powiększyć swój majątek przez spekulację, potrzebuje wiernego, niezawodnego doradcy, redagowanego w sposób objektywny, jak *„Finanzielle Rathgeber"* **który ma na uwadze tylko popieranie interesów swych abonentów.**

Informacji i porady udziela się ochotnie darmo, nawet i nieabonentom.

Abonament całoroczny zł. 2. **Egzemplarze na okaz gratis.**

Administracja „Finanziellen Rathgeber",

Wien, Helferstorferstrasse Nr 11.

109 1—4



Pewna pomoc przy

gośccu, reumatyzmie

ogólnem osłabieniu nerwowem, newralgji, ischias, nerwowych cierpieniach żołądka, bolu głowy, porażeniu, bezsenności, bolach krzyża, cierpieniach szpiku pacierzowego, zatkaniach i t. p. daje uznany przez pierwsze powagi lekarskie uprzywilejowany, i regulować się dający

galwano-elektryczny **Aparat do nacierania** do samodzielnego użycia

201 **systemu profesora dra Volty.** 1—?

Odszczególniony dyplomem uznania na wystawie w Kolonji nad Renem 1890. — Premiowany wielkim medalem srebrnym w Wels 1890. — Złotym medalem na wystawie hygienicznej w Sztutgardzie 1890. — Wielkim medalem srebrnym na wystawie w Pradze 1891.

Prospekta ze świadectwami gratis do nabycia u właściciela przywileju.

J. Augenfelda, Wiedeń, I., Schulerstrasse 18.

Do siewu wiosennego

poleca

Bank Rolniczy we Lwowie

nasiona w najlepszych jakościach i po najtańszych cenach

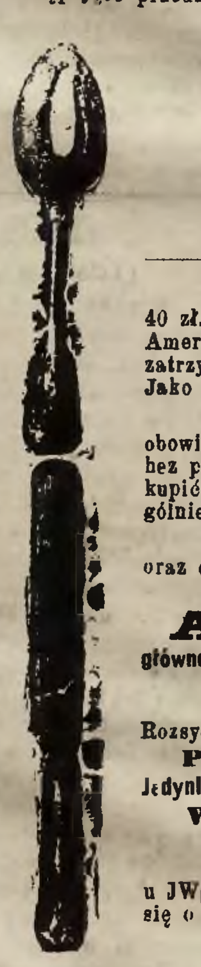
a mianowicie:

koniczynę bez kanianki, tymotkę, lucernę, rajgras angielski i francuski, sporek, łubin, wykę, bobik, buraki pastewne, koński ząb oryginalny amerykański i węgierski, oraz nowy gatunek złoty koński ząb „Goldschönheit", kukurudzę pastewną „Pignoletto", pszenicę jarą i przewódkę, owies francuski i irlandzki i t. d.

Bank Rolniczy przyjmuje również zamówienia na **nawozy sztuczne, maszyny rolnicze i sprzęty do gospodarstwa mlecznego.** Poleca **siewniki „Melichara"** uznane powszechnie za najlepsze i najtańsze. 1253 1—3

Wielki krach!

Nowy Jork i Londyn nieuszanowały kontynenta europejskiego i wielka fabryka wyrobów srebrnych widziała się spowodowaną sprzedać cały swój zapas za bardzo małem tylko wynagrodzeniem sił roboczych. Jestem upoważniony przeprowadzić to zlecenie. Posyłam tedy każdemu następujące przedmioty za wynagrodzeniem jedynie **zł. 6·60**, a to:



- 6 sztuk najl. **nożów stołowych** z prawdz. ang. klingą,
- 6 sztuk ameryk. patent. srebrnych **widelców** z jednej sztuki,
- 6 sztuk ameryk. patent. srebrnych **łyżek**,
- 12 sztuk ameryk. patent. srebrnych **łyżeczek do kawy**,
- 1 sztuka ameryk. patent. srebrna **chochla do rosołu**,
- 1 sztuka ameryk. patent. srebrna **chochla do mleka**,
- 2 sztuk ameryk. patent. srebrne **kubeczki do jaj**,
- 6 sztuk angielsk. **spodeczków Victoria**,
- 2 sztuki efektownych **lichtarzy stołowych**,
- 1 **Sitko do herbaty**, 106 1—2
- 1 sztuka najl. **puszeczki do cukru**,

44 sztuk razem tylko **zł. 6·60.**

Wszystkie powyższe **44** przedmioty kosztowały wprzód 40 zł. i są obecnie po minimalnej cenie **zł. 6·60** do nabycia. Amerykańskie patent. srebro jest na wskróś białym metalem zatrzymującym barwę srebra przez 25 lat, za co się ręczy. Jako najlepszy dowód, że inserat ten nie polega na

żadnem oszustwie

obowiązuję się każdemu, komu towar nie konwenjuje, pieniądze bez przeszkody zwrócić, i niech nikt nie opuszcza sposobności kupić sobie ten przepyszny garnitur, który nadaje się szczególniej, jako

świetny podarunek weselny

oraz do każdego lepszego gospodarstwa domowego.

Jedynie do nabycia u

A. HIRSCHBERGA

głównej ajencji zjedn. ameryk. patent. fabryki towarów srebrnych

Wiedeń, II. Rembrandtstrasse 19.

Telefon nr. 7114.

Rozsyłka na prowincję za pobraniem lub przysłaniem pieniędzy.

Proszek do czyszczenia 10 ct.

Jedynie prawdziwa ta obok stojąca marka ochronna.

AMERIK. PATENT.

Wyciąg z pisma z uznaniem:

Texind, Wyższa Austrja, 21. Lutego 1892.

Przypadkiem widziałem garnitur pański u JWgo Hrabiego Wurmbranda i przekonałem się o jego taniości i piękności. ***Józef Forst,*** proboszcz.

Ołomuniec 1. M-ja 1892.

Z przesyłki jestem szczególniej zadowolony, przeszła moje oczekiwanie. ***Kapitan Cz...,*** komendat placu.



Gottlieb Taussig

Fabrykant dobrych mydeł toaletowych i **Parfumeryj.**

Główny skład: **WIEDEŃ** I., Wollzeile Nr. 5.

KLYTHIA **DLA UTRZYMANIA SKÓRY**

UPIĘKSZENIE i WYDELIKATNIENIE CERY

FETTPUDER

Najbardziej elegancki puder toaletowy

Chemicznie analizowany i uznane przez

DR. J. J. POHLA, C. K. PROFESORA WE WIEDNIU.

Pisma z uznaniem od dam:

Karoliny Wolter, c. k. artystki teatru nadwornego we Wiedniu. 219 1—54

Loli Beeth, c. k. śpiewaczki opery nadwornej we Wiedniu.

Antoniny Schläger, c. k. śpiewaczki opery nadwornej we Wiedniu.

Ilki v. Palmay artystki c. k. uprz. teatru „an der Wien".

Heleny Odilon, artystki niemieckiego teatru ludowego we Wiedniu.

Pana **Ernesta van Dyoka,** c. k. śpiewaka opery nadwornej we Wiedniu i t. d.

Cena puszki zł. 1·20. Puszka na próbę 30 ct.

Rozsyłka za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem należytości.

Do nabycia w wielu perfumerjach, droguerjach i aptekach.



Clayton & Shuttleworth

Lwów, ul. Grodecka 22. 1238 1—11

polecają na zbliżający się sezon wiosenny

swój obficie zaopatrzony skład

pługów, bron, walców, siewników i t. p.

znanych ze znakomitego wykonania i doskonałej konstrukcji.

Naprawy wykonują jak najlepiej i najtaniej.

Ilustrowane cenniki i katalogi na żądanie gratis i franco.

PRAWDZIWE

LECZNICZE MALAGA SEKT

według rozbioru c. k. stacji doświadczalnej dla win w Klosterneuburgu

bardzo dobre prawdziwe Malaga

dla **słabowitych, chorych, rekonwalescentów, dzieci** i t. p. znakomicie skutkujące na **niedokrewność** i **osłabienie żołądka**

w $^1/_1$ i $^1/_2$ flaszkach oryginalnych pod ustawną ochronną marką

Hiszpańskiego handlu win VINADOR

WIEDEŃ **HAMBURG**

Dalej rozmaite najlepsze wina zagraniczne w flaszkach oryginalnych i po oryginalnych cenach.

We Lwowie: u p. Józefa Zimmera, cukiernia,
" " " Leopolda Lityńskiego, droguerja,
" " " Józefy Arnold, handel korz.,
" " " Ed. Helwiga, handel korzenny,
" " " Józefa Ehrlicha, kawiar. teatr.,
" w Narodnej Torhowli,
" " " A. Rappaporta, aptekarza,
" " " J. Rohseka, hand. win i korzen.,
" " " Jana Ważnego, handel korzenny,
" " " A. Rothberg, restauracja,
w Bochni: " " J. Michnika, kupca,
w Borysławiu: " " Jana Zeh, aptekarza,
" " " W. Traubera, handel win,
w Brodach: " " Mark. Mach, handel korzenny,
" " " Michała Kullaka, aptekarza,
" " " J. H. Czaczkesa, kupca,
" " " W. Adamowicza, kupca,
w Brzeżanach: " " Ad. Dursta, aptekarza,
w Buczaczu: " " L. Neumanna, kupca,
" " " J. Bernh. Schapira, hotel,
w Czortkowie: " " M. Brennholza, handel spec.,
" " " Rosenzweiga, kupca,
w Dembicy: " " H. Zauderera, aptekarza,
w Dolinie: " " F. Traunfellnera, aptekarza,
w Drohobyczu: " " Arwaya, kupca,
" " " J. Wysoczańskiego, handel win,
" " " A. Krzyżanowskiego, aptekarza,
w Gorlicach: " " Jana Rudzkiego, hand. korz. i del.,
w Jarosławiu: " " Ant. Zabłotnego, kupca,
" " " J. Sobotowski, hotel Victoria,
w Kołomyi: " " S. Bleimanna, handel win,
" " " B. Skrzyńskiego, cukiernia,
" w Narodnej Torhowli.
w Łańcucie: " " M. Szulza, aptekarza,
w Monasterzyskach: " " Juljana Matrycza, aptekarza,
" " " P. Doeglera, handel delik.,
w Nowym Sączu: " " S. Majewskiego, cukiernia,
" " " J. M. Landaua, winiarnia,
" " " J. Kosterkiewicza, hand. w. i d.

w Podhajcach: " " E. Adlera, hotel, handel delikat.
w Podwołoczyskach: " " Józefa Metala, aptek.,
w Pomorzanach: " " A. Alexiewicza, aptekarza,
w Przemyślu: " " M. Kruga, handel delik.,
" " " E. Kruga, hand. delik.,
" " " J. Kwaśniewskiego, hotel,
" w Narodnej Torhowli,
" " " D. Ludkiewicza, droguerja,
" " " Piotra Bzdyla, hotel Przemyski,
" " " Café Corso,
w Rzeszowie: " " Ig. Łuczko, kawiarnia,
" " " Nath. Ehrlicha, restauracja,
" " " J. Schuhmachera, cukiernia,
w Samborze: " " B. Zulawskiego, handel win,
" " " Al. Horwatha, cukiernia,
" " " J. Herliczka, aptekarza,
" w Narodnej Torhowli,
w Stanisławowie: " " B. Falka, droguerja,
" " " Kajetana Kopacza, hand. korz.,
" " " F. Kisielewskiego, kupca,
" Narodnaja Torhowla,
" " " Leo Kessler, hotel Centralny,
" Café Union,
w Stryju: " " Otto Scherra, kupca,
" " " Ch. Nussenblatta, kupca,
" " " Józefa Rosenberga, wied. kaw.,
w Tarnopolu: " " J. Juffe, handel korz. i win.,
" w Narodnej Torhowli,
w Tarnowie: " " Sz. Szajny, kupca,
" " " Tad. Szarffa, kupca,
" " " J. Siermontowskiego, cukiernika,
" " " Dawida Rauscha, kawiarnia,
w Ustrzykach: " " A. Jastrzębskiego, aptekarza,
" " " W. Rutkowskiej, hotel,
w Wadowicach: " " Jana Pohla, handel korz.,
" " " A. Hernicha, cukiernia,
w Złoczowie: " " Zygmunta Bukowskiego, cuk.,
" " " J. Zamkiewicza, restauracja,

Uprasza się uważać na markę **„Vinador"**, i na ustawowo deponowaną markę ochronną, gdyż tylko wtedy ręczy się za bezwzględną prawdziwość i dobroć. 104 1—1

Z pożaru

uratowane, całkiem czyste i bez skazy towary zostały mi dane ze zleceniem, sprzedania ich **jak najprędzej w większych i mniejszych partjach po jakiejbądź cenie.** Jakość towarów jest znakomitą, ceny są zadziwiająco tanie; pół ceny zwykłej kosztu, a wszystko jest bez błędu i plam. W zapasie jest:

- 1200 zegarków szwajcarskich z plastyką, ze złotego bronzu, ze złotym łańcuszkiem po zł. 1·05 sztuka.
- 300 sztuk szwajcarskich zegarów pendułowych w stylowem obramowaniu. Znakomicie zregulowane i idące dokładnie na sekundą z lustrzanym cyferblatem, wagą i wahadłem za sztukę zł. 1·85, bijące po zł. 3·15.
- 1750 sztuk płótna, Rumburskiego lub Sternberskiego 30-łokciowych, najlepszej niedoznoszenia Weby, dla każdej familji, sztuka tylko zł. 5·40.
- 400 tuzinów jedwabnych chustek, z najlepszego lyońskiego jedwabiu, każda sztuka inny kolor, dawniej 12 zł., teraz cały tuzin tylko zł. 3·90, można użyć także na szyję.
- 1200 kompletnych serwisów z najlepszej karlsbadzkiej porcelany, malowanych w kwiaty i inne dekoracje, składających się z 1 przepysznej wazy, 4 różnych półmisków, 1 sosierki 1 podstawki pod sosierkę, solniczki i 18 najpiękniejszych talerzy, wszystko razem tylko zł. 5·95. Paczka do tego 70 ct.
- 2500 kompletnych serwisów do kawy z najlepszej karlsbadzkiej porcelany, bogato w kwiaty, ptaki i złotem malowanych, składających się z 1 przepysznego zbiornika na kawę, 1 śmietanczarki, 1 cukierniczy, 6 ładnych filiżanek, 6 podstawek, tylko zł. 3·50. — Serwis herbaciany 4 zł., paczka do 1 serwisu kosztuje tylko 40 ct.
- 500 kompl. grup gospodarstwa domowego, składających się z 12 sztuk doskonałych noży i widelców, 6 łyżek doskonałych, 6 takichże łyżeczek. Wszystko z najlepszego srebra Britania. Dalej 6 podstawek pod noże kryształowych, 6 spodków okrągłych na wodę, 3 kubki na jaja posrebrzane i 1 sitko do herbaty. Wszystko razem tylko zł. 4·50 — nie powinno brakować w żadnym domu.
- 8000 sztuk derek na konie, grubych jak deska, ciepłych, mocnych i prawie nie do zużycia, szarych, z szerokiemi kolorowemi pasami, za sztukę zł. 1·50, dalej dery fiakierskie, żółtowłose z borduraml za sztukę zł. 3. — Wszystkie dery są 190 cm. długie i 130 cm. szerokie.
- 1280 par spodni z silnej, dobrej, grubej materji zimowej, podług najnowszej mody dobrze i pięknie zrobionych, I. gatunek po 2 zł., II. gatunek po 3 zł., III. gatunek po 4 zł.
- 320 kompletnych garniturów męskich z doskonałej, grubej zimowej materji, podług najnowszej mody dobrze i pięknie zrobionych, składających się z surduta, spodni i kamizelki, I. gatunek zł. 7·50, II. gatunek zł. 12, III. gatunek 19 zł. 501 1—1

Powtarzam, że towary te są bez błędu i plam, i kosztują zresztą 2 lub 3 razy tyle. Należy tedy zamawiać tak prędko, jak tylko można. Wysyłka ma miejsce za poprzednią zapłatą, lub za pobraniem pocztą, lub koleją.

Niekonwenjujący towar bierze się nazad bez przeszkody.

Jedyny adres zamówień: **Apfel Mor. Wien I. Fleischmarkt Nr. 12/D.**

Wydawca: Józef Laskownicki. Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego", pod zarządem Franciszka Kattnera.